

GAZETA GDANSKA

ECHO GDANSKIE

Polski organ przemysłowo-handlowy — i gospodarczy — Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni poświęconych.

Dla W. M. Gdańska

Przedpłata: miesięcznie z dodatkiem tygodniowym „Gość z nad Bałtyku” odbierając w ekspedycji 2,50 guld. przez listowego w dom 2,98 guld. przez posłańca 3,00 guld. **Ogłoszenia:** 12 fen. od wiersza milimetrowego, szerokości 38 m/m. Za reklamy od wiersza m/m szer. 67 m/m na stronie w dziale gospodarczym 60 fen., na 2-giej lub w dalszym tekście 50 fen. na pierwszej stronie 75 fen. **Drobne ogłoszenia:** słowo tytułowe 20 fen. każde dalsze 10 fen. Rękopisów nie zwraca się. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—6 popoł. Redaktor przyjmuje od 4—5 po południu. Konta Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku. Postscheckkonto Nr. 2545 — Danzig — Konto czekowe: P. K. O. 207 163 — Poznań.



Telefon 21494

Dla Polski

Prenumerata: miesięcznie z dodatkiem tygodniowym „Gość z nad Bałtyku” przez listowego w dom 3,11 zł. Kwartalnie przez listowego w dom lub na pocztę 9,33 zł. Pod opaską do Polski miesięcznie 6,00 zł. Do Ameryki i Niemiec 6,00 guld. **Ogłoszenia:** 20 gr. od wiersza milimetrowego, szerokości 38 m/m. Za reklamy od wiersza m/m szer. 67 m/m na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., na 2 lub dalszych stronach w tekście 75 gr., na pierwszej stronie 1.—zł. **Drobne ogłoszenia:** słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 gr. — Rękopisów nie zwraca się. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych siłą wyższą, strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pism a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Pojed. egz. 15 fen. gd.

Administracja i Redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

W Polsce pojed. egz. 20 gr.

Trocki na czele spisku.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej depeszy, donoszącej o masowych aresztowaniach w Moskwie i na prowincji, pisma ryskie donoszą, że Trockiemu udało się — mimo zwiększonej straży — zbiec z ostatniego miejsca zesłania.

Spisek, mający na celu oddanie władzy przeciwnikom Stalina, wykryto prawie w przededniu rozpoczęcia akcji. Okazuje się obecnie, że wśród spiskowców znalazł się zdrajca, który powiadomił czerezwycząjkę i wydał spis nazwisk wszystkich uczestników.

Czerezwycząjka niezwłocznie przystąpiła do przeprowadzenia licznych aresztowań wśród zwolenników Trockiego. Aresztowano dotychczas przeszło 150 osób, w tym cały szereg wpływowych, jak książę Midivan i gubernator Ankato.

Wykrycie sprzysiężenia wywołało wielkie poruszenie i konsternację na Kremlu. Ze wszystkich stron państwa sowieckiego nadchodzą wieści o krwawych wystąpieniach ludności przeciwko stalinowcom.

Co jest właściwie z Trockim?

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o masowym aresztowaniu zwolenników Trockiego. Aresztowano przeszło 400 osób w Moskwie, w Leningradzie, Odesie, Kijowie i Charkowie. Według pogłoszek Trocki miał uciec zagranicę, a nawet został rozstrzelany. Najprawdopodobniejsza jest pogłoska, że Stalin zamierza wysłać Trockiego za granicę. Poselstwa sowieckie informowały się u rządu kilku państw co do udzielenia pozwolenia na pobyt Trockiego. Przychylną odpowiedź miała dać tylko Turcja. Ostre napięcie stosunków trwało od dłuższego czasu między rządzącą większością a opozycją. Zwolennicy Trockiego wyzyskali zwolnienie zgromadzeń robotniczych w sprawie umów, dla szeroko zakrojonej akcji przeciw Stalinowi i obecnej władzy sowieckiej. Wrzenie przybrało niebывale formy. Komisarz GPU Mielżyński wniósł o udzielenie mu prawa traktowania trockistów jako kontrewolucjonistów. Wniosek ten Politbiuro po całonocnej dyskusji przyjęło. Skonsygnowane oddziały GPU urządziły natychmiastowe rewizje w mieszkaniu zwolenników Trockiego i dokonały masowych aresztowań.

Walka z głodem.

Moskwa, (AW.) Dotychczasowy komisarz komunikacji Rudzutak naznaczony został dyktatorem zbożowym. Do jego kompetencji należy również planowanie i przeprowadzanie kampanji zasiewów. Koła sowieckie pokładają duże nadzieje na energię i zdecydowanie Rudzutaka, który nie będzie się liczyć z groźbą Rykowa usiłującą iść po linii uwzględniania interesów średniozamożnej warstwy włościańskiej. Rudzutak miał oświadczyć, iż ewentualne trudności w kampanji zasiewów będą pokonane przy pomocy bezwzględnych represyj wobec tych bogatszych włościan, którzy nie zechcą zasiać całej posiadanej przez nich ziemi. Do pomocy

przy stosowaniu represyj będzie używana GPU i jego aparat. W wypadkach wyjątkowych stosowane będzie rozstrzelanie bez zastosowania jakiejkolwiek procedury sądowej. Mają być jednocześnie przygotowane specjalne kadry robotnicze, które „pomagać będą” władzy sowieckiej przy przeprowadzaniu kampanji zasiewów zbożowych.

Powyższe wiadomości dają obraz kompletnego bankructwa idei socjalistycznej na roli.

Nierozumna nota litewska.

Berlin, 25. 1. Rząd litewski przesłał wszystkim państwom, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne, oraz Lidze Narodów notę, która w naiwnym politycznym tonie tłumaczy, z jakich powodów Sowiety zaproponowały Polsce i Litwie podpisanie protokołu w celu szybkiego urzeczywistnienia paktu Kelloga.

Jak z noty tej widać, nastąpił krok moskiewski po uprzednim porozumieniu się z Litwą. Waldemaras chciał więc z góry zaszachować Polskę. W dalszym ciągu nota oskarża Polskę, że ta chce uchodzić za protektora państw bałtyckich i Rumunii. Polska nie poszła od razu na projekt rosyjski, ponieważ nie chce rezygnować z wojny jako środka politycznego. Litwie zarzucają w Warszawie niepodjęcie stosunków dyplomatycznych z Polską, Litwa mogłaby laskawie nawiązać stosunki dyplomatyczne, o ile Polska naprawi zło wyrządzone przez pogwałcenie traktatu suwalskiego i oderwanie od Litwy Wilna przez gen. Żeligowskiego.

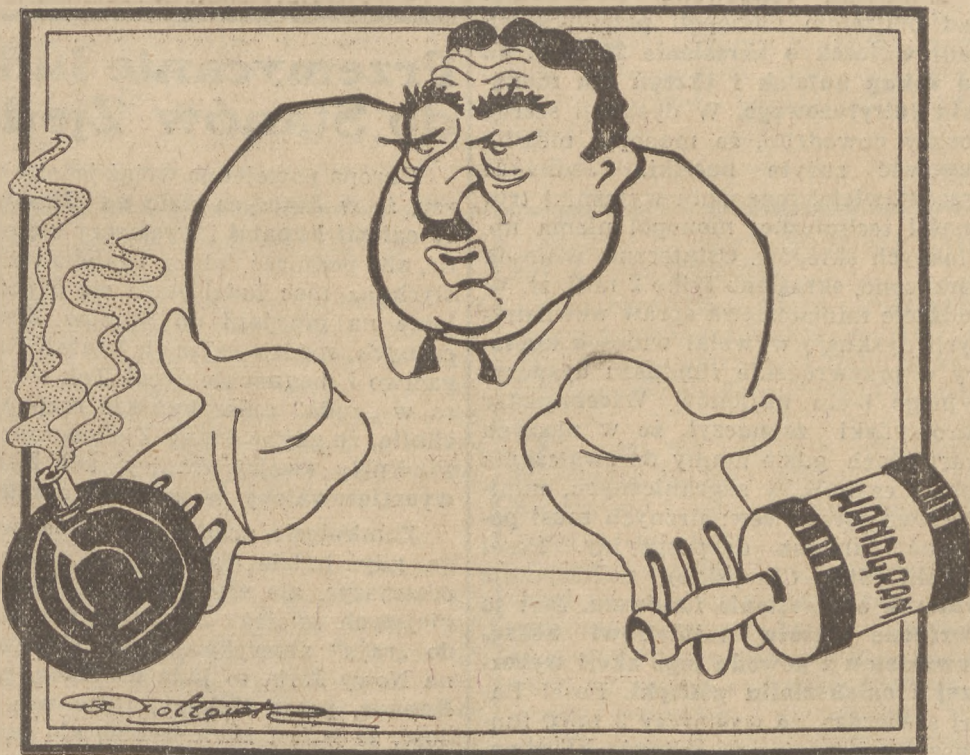
Waldemaras stara się więc ciągle jeszcze wznowić sprawę wileńską, mimo wyraźnych wskazówek Ligi Narodów. Nota litewska jest typowym przykładem chamskiej polityki Kowna, które choruje na manję wielkości, podsyć, jak wykazują ostatnie obrady litewskich chrześcijańskich demokratów, przez Moskwę i Berlin. B.

Afganistan ma być podzielony na dwie części.

London, 25. 1. (AW.) Według wiadomości z Afganistanu, pomimo licznych pretekstów do tronu, jacy ukazali się ostatnio, właściwa walka toczy się między Habibullahem i Amanullahem. Mówią o możliwości utworzenia się dwóch odrębnych emiratów: jednego ze stolicą Kabulem, a drugiego z Kandaharem.

Podział ten jednak będzie prawdopodobnie tymczasowy, gdyż najpóźniej na wiosnę rozpocznie się decydująca walka o władanie Afganistanem między Habibullahem niedwuznacznie popieranym przez Anglię, a Amanullahem, szukającym oparcia w Sowietach.

Abdykacja w Kabulu.



Aman Ułach składa insygnia swej władzy: jabłko i berło...

Francja liczy na pieniądze z Berlina.

Paryż, 25. 1. Nie czekając na wyniki konferencji w sprawie odszkodowań wojennych, wliczona została w budżet francuski na rok 1929 całkowita suma 1270 milionów marek, jakie Francja ma otrzymać od Niemiec tytułem spłat reparacyjnych w myśl planu Dawesa.

Jak widać z tego, nie sądzi Francja, aby Niemcy uzyskać mogły niżkę pełnej raty rocznej, wynoszącej obecnie, jak wiadomo, dwa i pół miljarda marek.

Z umieszczonych w budżecie francuskim 1270 milionów marek przypada 400 milionów marek gotówką, a reszta w dostawach i pracach na konto repara-

cyjne. Niemieccy przedsiębiorcy będą m. i. zatrudnieni przy rozbudowie francuskich sił wodnych, francuskich urządzeń portowych i dróg wodnych wśródładowych. W.

... a Niemcy narzekają na podatki.

Berlin, 24. 1. Czołowe związki niemieckiego przemysłu, handlu i finansów wystąpiły z oficjalnym protestem przeciwko zamierzonej podwyżce podatków, przy pomocy której rząd zamierza uzbudować budżet. Śruba podatkowa jest w Niemczech tak dotkliwa, że nie powinna być podwyższona, a naodwrot — niższona. B.

Król Aleksander rozwiązał wszystkie partje

Białogród, 25. 1. (AW.) Wczoraj popołudniu pojawiło się rozporządzenie jugosłowiańskiego ministra spraw wewnętrznych, które wzbudziło niezwykłą sensację nie tylko w samym Białogrodzie, lecz i w całym kraju. Na mocy rozporządzenia tego rozwiązane zostają wszystkie dotychczas jeszcze nierozwiązane stronnictwa polityczne, więc: narodowo-radykalna partja, demokratyczna partja, niezależna demokratyczna partja, partja republikańska, partja kobiet, partja socjalistyczna, partja serbskich rolników, bałkańska partja chłopska.

Lokale wszystkich tych stronnictw w Białogrodzie zostały opieczetowane, archiwa skonfiskowane, organy partyjne zawieszone. Opieczetowano również lokale redakcyjne, głównego organu radykalnej partji „Samouprawa” i głównego organu serbskiej partji rolników „Selo”.

Równocześnie minister spraw wewnętrznych rozesał do wszystkich nadzupanów okólnik, w którym zawiadamia, że stowarzyszeń humanitarnych, kulturalnych i gimnastycznych nie należy rozwiązywać, chyba, że wykazują wyraźną działalność polityczną i sprzeciwiają się postanowieniom ustawy o ochronie państwa, przejawiając tendencje odrębności religijnej i szczepowej.

Rozwiązanie wszystkich stronnictw politycznych nastąpiło na zasadzie art. 3 ustawy o ochronie państwa, jako stowarzyszeń o charakterze odrębności religijnej i szczepowej, co wywołuje tem większą sensację, że wszystkie te stronnictwa złożyły właśnie w prezydium policji oświadczenie, że ich działalność pod artykuł ten nie podpada i prosiły o zezwolenie na dalsze istnienie.

Czy twoje dziecko uczęszcza do polskiej szkoły?

Afganistan.

(Dokończenia)

Lepiej w Afganistanie jeść ryż z baraniną palcami, jak wszyscy, czasem razem z nieproszonymi gośćmi, po uprzednim obmyciu palców, niż być we własnym sosie przysmakami przegwałtego żółtego pana ustroni afgańskich. Czasem szczególnie na odludziu może człowieka poszarpać w kawałki tygrys w zaroślach olbrzymiej trzciny nadrzecznej.

W swojej przeprawie naliczyłem tysiące śladów pazurów tygrysich na mokrej ziemi granicznej. Przypuszczać można, że kilka sztuk tygrysów, przebiegających w nocy zarośla trzcinowe, pożera wszystkie żywe, napotkane po drodze zwierzęta.

Dzięki temu, że broń afgańska jest często prymitywna, tak dalece, że znaleźć by się mogła najwyżej w jakimś muzeum europejskim, tygrysy mnożą się tam stale. Kilku dojrzałych uzbrojonych strzelców może bezpiecznie jechać przez znaczne obszary kraju, chyba, że wpadną w ręce rozbójników, których nie brak i tam na wolności i w glinianych murach afgańskich więzień, przykuwanych na noc do żelaznego pręta przy podłodze.

Życia się tam nie ceni, to też awanturników jest tam dosyć, przeważnie turkmenów w północnej, mniej kulturalnej części kraju. Południe, graniczące z Indiami, to wielkie oazy, liczące tysiące ludności, dom przy domu, gdzie z jednej morgi gruntu żywi się cała rodzina.

Wielkie góry, wsi, pustynie, wielkie bogactwo i wielka nędza. Wszystko to miesza się, gwałtem regulując się nawzajem.

Wielki smutek panuje w domach, zasłoniętych glinianym murem bez okien, od ulicy miasta czy wsi. Grobowa cisza dzieci i kobiet. Wielkie zadowolenie nielicznych posiadających jeszcze kilka żon, chociaż nowe prawa króla Amanullacha zmierzają do ograniczenia liczby żon u wybrańców losu, nadużywających prawa proroka Mahometa. **Przeważna część mężczyzn ma po jednej żonie, a jeszcze większa nie ma ani jednej.**

Piękne Afganki mało są widzialne dla obcych. Tylko mąż i ojciec mogą widzieć twarz kobiety. Pomimo to udało mi się stwierdzić, dzięki kokieteryj, wrodzonej i Afgankom, że są za młodu, bez wyjątku **wszystkie piękne i naturalne.** Ciemne oczy, kruczne włosy, nadzwyczajne kształty i przebiły delikatny głos u młodziutek jest ich przymiotem, wywyższającym je ponad kobiety europejskie. Piękna, naturalna cera i temperament dopełniają charakterystyki zewnętrznej Afganki. Za zdradę karze się surowo, prychwyconych, a nawet podejrzaných. Biblijne zwycaje **kamienowania współwinných** stosuje się dotychczas, dlatego też wierności małżeńskiej przestrzega się z całą surowością. Niewierny Europejczyk nie dostanie żony, póki nie przyjmie wiary **muzułmańskiej**, co połączone jest z bolesną operacją.

Religijne praktyki stosuje się pięć razy dziennie. Polegają one na obmyciu niektórych części ciała widocznych i niewidocznych, prócz tego modlitwę odmawia się też pięć razy dziennie, zamiast potraw, należnych organizmowi, dlatego je się mało, chyba, że w tym ciepłym klimacie ktoś chce nadmiernie utyć lub być bardzo pobudliwym.

Pozatem w Afganistanie bywają wesela bardzo huczne, pełne strzelaniny, pochłaniającej dziesiątki kilogramów prochu, niestety nie polskiego wyrobu i droższego znacznie niż nasz. Sztuczne ognie wieczorami dopełniają różnych uroczystości.

Za rozrywki dzienne może uchodzić spożywanie owoców, poczynając od pysznego winogrona, arbuźów, gruszek, migdałów i orzeszków, rosnących w górach, obfitujących w deszcze, w odróżnieniu od nagich pustyni.

Bazary czyli targi kryte w miastach afgańskich pełne są aromatycznych przedmiotów. Pachnie tam wszystko. Na pewnych ulicach targowych sprzedaje się tylko produkty spożywcze, na innych odzież, dalej sprzęty domowe malowane, oddzielnie obuwie, wreszcie wyroby mięsne. Ludzie suną falą barwną i krzykliwą, widać więcej mężczyzn, niż kobiet.

Takim jest Afganistan, prócz stolicy, europeizującego się Kabulu. Zdobia go nowoczesne, wygodne, z palonej cegły budowane gmachy. Inne miasta całe zabudowane są z niepalonej gliny, bez szyb i kominów. Dużo dywanów ręcznej roboty w

Trzęsienie ziemi w Szwecji.

Kopenhaga, 25. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Oskarshamn, około północy wydarzyło się tam trzęsienie ziemi. Najsilniejsze wstrząsy odczuło około godziny 1 po północy. W wielu domach wskutek wstrząsów powypadały szyby z okien.

Oskarshamn jest miastem portowym w okręgu Kalmar w Szwecji, położone nad Bałtykiem. Liczy około 8 000 mieszkańców.

Manifestacja bezrobotnych w Reichstagu.

Berlin, 25. 1. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu doszło do hałaśliwych scen. Szerego osób zebranych na trybunie dla publiczności zaczął w pewnej chwili wołać:

My bezrobotni żądamy pracy i chleba! Jednocześnie zrzucano na salę obrad wielki plakat z odpowiednim napisem. Prezydent parlamentu niemieckiego socjalista Löbe nie dał się jednak wypro-

wadzić z równowagi i zakończył posiedzenie, ponieważ porządek obrad był już wyczerpany.

Demonstranci z trybuny krzyczeli jeszcze przez pewien czas m. i. też:

Precz z rządem!

Obecni na sali posłowie komunistyczni, którzy widocznie przygotowali tę niespodziankę, przyjęli demonstrację hucznymi oklaskami. **B.**

Z polskiej Komisji budżetowej.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) Na wstępie posiedzenia komisji budżetowej wicepremier komunikacji Czapski udzielił wyjaśnień w sprawie budowy gmachu dyrekcji w Chełmie. Firma „Tor” otrzymała budowę, bo jej oferta była najniższa. Odczytano list ministra Romockiego, w którym ten oznajmia, że roboty przygotowawcze do budowy gmachu dyrekcji w Chełmie prowadzono za czasów jego kierownictwa m-stwem komunikacji, lecz w własnym zarządzie. Przetarg na roboty budowlane ogłoszono 1. 7. 28, a p. Romocki ustąpił 27. lipca. Kiedy następnie zatwierdzono przetarg i oddano roboty, objaśnić nie umie. Z zarządu firmy „Tor” wystąpił w grudniu 1925 i wówczas jego rezygnację zaprotokółowano.

Dokończono trzeciego czytania preliminarza ministerstwa komunikacji, przyjęto wniosek rządu o przyznanie 1.800 tys. zł. subwencji na towarzystwo „Blok”. W obecności premiera Bartla odrzucono poprawki do budżetu prezydium rady ministrów i przyjęto budżet w brzmieniu rządowym. W dyskusji nad budżetem monopolu państwowych padł **wniosek o skreślenie 20 mil. zł. na zakup butelek i skrzyń dla monopolu spirytusowego.** W dyskusji szereg posłów dowodziło, że monopol mógłby kupować zużyte butelki. Jednakże przedstawiciel monopolu wyjaśniał trudności techniczne: monopol niema np. własnych sklepów. Ostatecznie wniosek odrzucono, skreślono tylko 2 mil. zł. W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych dyskusję wywołał wniosek rządowy o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego 6-ciu milionów. Wiceminister Jaroszyński zaznaczył, że w naszych warunkach, gdzie mamy do zwalczania robotę czynników zagranicznych, ministerstwo spraw wewnętrznych musi posiadać fundusz dyspozycyjny. Poseł Dąbski (Str. Chłopskie) podtrzymuje **wniosek o skreślenie funduszu. Jest to zwrócone przeciw ministrowi Składowskiemu z powodu jego akcji wyborczej i całokształtu polityki.** Poseł Rataj stwierdza, że wystarczy 3 mil. fundusz dyspozycyjny na zadania, które powinny być spełnione.

W głosowaniu wniosek rządowy o przywrócenie funduszu odrzucono 20 głosami przedstawicieli wszystkich stronnictw przeciw 8-miu głosom posłów z B. B. Odrzucono wniosek rządu o przywrócenie kwoty 2 mil. zł. skreślonych z uposażenia województw i starostw. Skreślono 5 i pół mil. zł. na pomoc lekarską dla ubogiej ludności wsi i miast. Przyjęto poprawkę rządu o przywrócenie kwoty **13-tu mil. na uposażenie policji państwowej.** Wiceminister Jaroszyński stwierdził przytem, że

perskim guście. Wojska jest mało, zato każdy mężczyzna uważa się za rycerza. Istne średniowiecze, dawno zapomniane w Europie. Inny świat i inni ludzie. Wszystko oparte na prawie tradycyjnym i gotowe do stopniowego ulepszenia za szlachetny metal srebrnej monety afgańskiej rupii.

Kunicki.

Przemykanie ludzi do Stanów Zjedn.

Europa powojenna wciąż jeszcze wierzy, że **w Ameryce złoto na ulicach leży całymi kupami** i wystarczy się schylić, aby podnieść dolara. Dlatego też niesłychana moc ludzi stara się o pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednoczonych, spodziewając się znaleźć tu bogactwo i magnackie życie. Tak się wiera w „cuda” amerykańskie rozpowszechniła, że gdyby Stany Zjednoczone nie zamknęły swojej granicy, **pół Europy wyemigrowałoby w krótkim czasie.**

Zamknięcie granic nie wiele pomaga, gdyż ludzie uparci nie pozwolą się odstraszyć, ale szukają najniebezpieczniejszych ścieżek, aby tylko dostać się do „raju” amerykańskiego. Nie wolno na Nowy Jork, to jadą na Kubę, przez Kanadę, przez Meksyk, lichy wie jak, dość, że jadą i będą jechać, nie zważając na nic i na nikogo.

Wiadomo, iż od czasu wprowadzenia **prohibicji** (zakazu wódki) wytworzył się w Ameryce **nowy zawód**, mianowicie

butlegierski, dziś już świetnie zorganizowany i prowadzący zwycięską walkę z całym aparatem, stworzonym przez rząd, celem zwalczania tajnego gorzelnictwa i wyszynku. Odkąd zaś istnieje **ograniczenia imigracyjne**, istnieje znowu **przemyślnictwo ludzi**, również bardzo sprytnie zorganizowane.

Za cenę **50 do 100 dolarów** przemyślnicy podejmują się przeprowadzić każdego emigranta **przez granicę** i najczęściej dotrzymują słowa. Teren ich działalności jest ogromny, najczęściej jednak operują na granicy kanadyjskiej, **koło Detroit i Buffalo**, na pograniczu **meksykańskim**, oraz na **wybrzeżu Florydy**, dokąd zwożą imigrantów z wyspy Kubę, będącej dla wielu pierwszym etapem.

Najromantyczniej odbywa się przemykanie ludzi **przez granicę meksykańską**. Tam używa się zazwyczaj **aeroplanów** do tego proceduru, dzięki czemu można emigrantów przywozić dość daleko w głąb kraju. W ten sposób podróżują przeważnie **Chińczycy**, którzy po przedostaniu się do Ameryki, nikną bez śladu pomiędzy swoimi ziomkami.

Na **wybrzeżach Florydy** zajmują się przemykaniem ludzi przeważnie **rybacy**, którzy w ten sposób w krótkim czasie dochodzą do znacznych majątków, **przewożąc codziennie około 400 osób**. Obliczono, że **przemyślnicy zarabiają przeszło 500 milionów rocznie**, podczas gdy państwo traci tę samą sumę, którą mogłoby pobrać od emigrantów w formie **poglównego**. Pozatem rząd musi utrzymywać liczną i nieźle płatną straż pograniczną, choć ta nie zawsze spełnia swe obowiązki należycie.

Naturalnie, **prawo karze surowo** i przemyślników i nielegalnych emigrantów, którzy bywają **czempredzej deportowani** (odsyłani z powrotem) ale to nie odstrasza śmiarków. Kilku złapię, a kilkuset zawsze przedostanie się przez granicę. Ograniczenie emigracji staje się w ten sposób drugim wydaniem prawa prohibicyjnego. Nie zapobiega przestępstwu, natomiast naraża urzędników na pokusę **przekupstwa**. Niedawno temu, wyższe władze amerykańskie wykryły, że **jeden z urzędników przeprowadził przez granicę 3.000 Rumunów**.

Nie jeden **bezrobotny** w Ameryce nie może zrozumieć, w jakim celu taka moc ludzi pcha się gwałtem do kraju, w którym **miliony ludzi nie mają pracy**. Na to nie można znaleźć rozsądnej odpowiedzi. Poprostu jest to **pęd owczy**, i niezłomne przeświadczenie, że w Ameryce będzie lepiej, niż w rodzinnym kraju. Potęga Stanów Zjednoczonych, bogactwo i rozmach gospodarczy hipnotyzują wprost ludzi w Europie. To też rzucają oni swoją ziemię, wyrzyskują się wszystkim i za ostatni grosz kupują pomoc, potrzebną do wciśnięcia się do Ameryki, gdzie zaraz w pierwszych dniach widzą, że zrobili kapitalne głupstwo. Los takich biedaków nie jest do pozazdrośczenia.

Pershing ministrem?

Waszyngton, 25. 1. (AW). W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, iż w skład gabinetu prezydenta Hoovera wejdzie prawdopodobnie jako minister wojny generał Pershing.

Z Anglii do Indji w 4 dniach.

W Berlinie zakończył się międzynarodowy kongres dla spraw cywilnej komunikacji lotniczej. Zebrani przedstawiciele wszystkich krajów europejskich ustalili, jak się to dzieje na międzynarodowych konferencjach kolejowych, linie lotnicze, rozkład szczegółowy lotów dla wszystkich linii lotniczych, rozszerzając jednocześnie istniejące już arterie komunikacyjne i ustanawiając... „komunikację międzykontynentalną” w najszerszym znaczeniu.

Już w kwietniu zaczyna funkcjonować regularne połączenie lotnicze Londynu z Indjami. Oto rozkład „lotu”, który brzmi, nawet jak na nasze czasy, fantastycznie:

Londyn—Genua — 1 dzień

Genewa—Kair — 1 dzień.

Kair—Bombay — 1 dzień.

Bombay—Singapore — 1 dzień. Czyli w ciągu 4 dni (z wypoczynkami i noclegami!) odbędzie się podróż, która dotychczas wymagała... trzech z połową tygodni.

Równie fantastycznie brzmi „rozkład lotu” innej linii, która z wiosną zaczyna funkcjonować. Chodzi o linię... Berlin—Szanghaj. Linia powietrzna prowadzi przez Rosję Europejską—Syberję—Mongolję i Mandżurję. „Przelot” Berlin—Szanghaj będzie trwał od 53 godzin do 60!

O czasy pociągów pośpiesznych... będziemy wkrótce mówili o nich jak o „dyliżansach”.

Edmund Konopa.

Natarcie powstańców na Brzozę.

(Dokończenie.)

Mimo niedawno przebytej niedoli, powstańcy ocaleni powstali ratować armaty za wszelką cenę. Zachodziła jednak obawa, że skoro Niemcy ujrzą armaty, będą starali się wejść w posiadanie ich.

Trzech z pośród tych powstańców udało się niezwłocznie szosą na południe do zabudowań przy szosie, odległych około 500 m., po konie. Auter zapisków pozostał przy armatach jako straż. Chcąc na wszelki wypadek zająć stanowisko obserwacyjne, udał się do bloku kolejowego (Stellwerk). Tu spostrzył si osiołanego konia wierzchowego, który stał, nieprzywiązany, przy płocie. Koni był draśnięty w gardło kulą karabinową. Przywiązał więc konia do płotu, gdyż przeczuwał, że będzie mu dziś potrzebny. Ze swego stanowiska obserwacyjnego zauważył Konopa, że pociąg pancerny stał przed budynkiem stacji kolejowej. Zachodziła obawa, że pociąg podjedzie i będzie się starał uniemożliwić uratowanie armat.

Pozatem istniała możliwość podejścia Niemców do miejsca postoju artylerji lasem na wschód od szosy Inowrocław—Bydgoszcz i między zabudowaniami na zachód od kolei. Przewidywania nasze okazały się słuszne. Nie minęło 15 minut, gdy spostrzegli, że na zachód od toru z kierunku szkoły (przy szosie łabiszyńskiej) przesunęła się łaskiem i dochodziła do zabudowań niemiecka linja tyraljerska (około 60). Posuwała się ona w kierunku bloku kolejowego, przy którym stał Konopa. Widocznie Niemcy zauważyli artylerję naszą. Uszli zaledwie 100 metrów i zatrzymali się. Padali z ich strony pojedyncze strzały. Co ich wstrzymywało od dalszego posuwania się, nie wiadomo.

Konopa, zauważywszy, że zwrotnice toru, na którym stał pociąg, są nastawione dla wolnego przejazdu pociągu do Nowejwsi, pośpiesznie wszedł do sali stawideł z zamajarem **poprzedstawienia zwrotnic**. Niestety nie udało mu się tego wykonać całkowicie, przestawił tylko przypadkowo jedną zwrotnicę przy torze, na którym stał pociąg. Inne zwrotnice nie dały się przestawić. Jednak ta jedna zwrotnica uniemożliwiła podjazd pociągu.

Chcąc Niemców utwierdzić w mniemaniu, że armat bronić będzie silny oddział powstańców, Konopa nie pozostał im dłużny na strzały oddane. Wystrzelił kilka razy z sali bloku kolejowego, poczem po-

biegł nie spostrzeżony przez tyraljerę najpierw 30—50 m. na prawo od bloku, potem na lewo, oddając co 10 metrów strzał. W ten sposób stworzył się dla Niemców **fikcyjny front** wzdłuż toru kolejowego. Sku-

bowiem strzelaniną i widząc, że nie może się posunąć torem, na którym stał, miał zamiar przedostać się na drugi tor. Pociąg pancerny widząc, że nie dostanie się tu na drugi tor, ruszył z miejsca na północ, by tam wreszcie dostać się na właściwy tor. Tymczasem towarzysze z armatami pędzili z całych sił szosą do W. Nowejwsi.

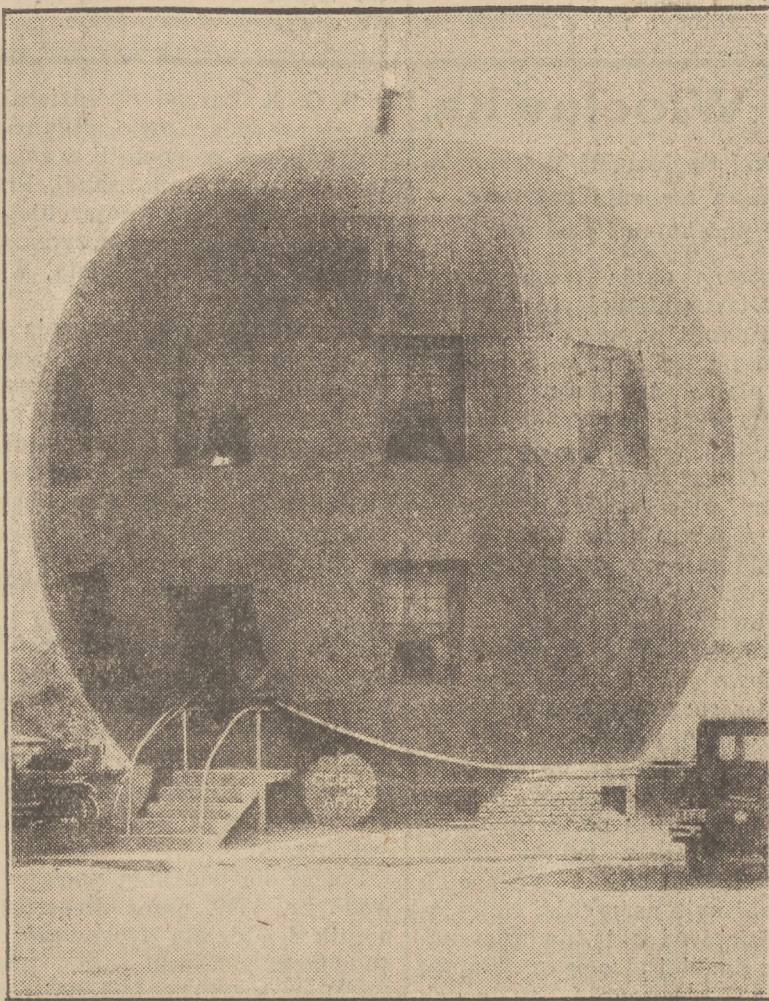
Niemcy z tyraljerki wysłali patrol na zwiady. Patrol podsunął się niespostrzeżenie pod blok kolejowy. Dzięki strzałom, od-

ryzoncie **trzygwiaździste białe rakiety**. Czego żądali Niemcy w Brzozie za pomocą tych znaków? Najwidoczniej ognia artylerji. Miano niezawodnie ostrzeliwać szosę między Brzozą a Nowąwsią, celem zniszczenia wymykającej się artylerji polskiej. Artylerja niemiecka milczała jednak zawzięcie. Widocznie, wskutek ciągłych starć między powstańcami a Niemcami, jakie miały miejsce tej nocy; artylerja niemiecka uważała za stosowne — schronić się zawczasu do Bydgoszczy. Stamtąd zaś było trudno dojrzeć te sygnały.

Po dwóch minutach ujrano jednogwiazdziste czerwone rakiety, wyszłone jedna za drugą. Domyślano się, że dano znak „Nie strzelać!”. Jakby na potwierdzenie tego, niemiecki pociąg pancerny minął właśnie blok kolejowy, pędząc całą siłą pary w pościgu za artylerją do W. Nowejwsi. Los więc chciał, że do końca mieliśmy tego potwora jako partnera. Rozpoczął się szalony wyścig, od którego zależał los armat i życie garstki odważnych powstańców. Pociąg pędził w odległości już tylko około 400—500 m. Dalej jechać było bezcelowe, gdyż zachodziła możliwość, że zanim armaty zdążą zbliżyć się do toru, zastaną na skrzyżowaniu szosy z torem, pociąg pancerny. Postanowiono więc wyprząc konie i schronić się w przydrożny rów. Uczyniono to w kilka sekund; lufy armat skierowane były złowrogo w stronę pociągu. Załoga pancernki widząc, co się stało, zatrzymała natychmiast pociąg. Skończyło się chwilowo na kilkuminutowym wzajemnym obserwowaniu się. W tym czasie powstańcy **Sobczak**, chcąc na wszelki wypadek usunąć ważne części armat, skrycie majstrował około tychże. Niemcy dojrżeli to i myśląc, że zamierzamy strzelać armatami do pociągu, ruszyli wtył i poczęli umykać w tem samem tempie, jakim nas ścigali.

Nasi odetchnęli. Droga była wolna. Zapragnęli na nowo konie i jechali dalej, do Nowejwsi. Zaledwie minęli skrzyżowanie toru z szosą, ujrżeli wysuwającą się z Nowejwsi kawalerję. Jeźdźcy rozsypali się po polach obu stron szosy i z dobytymi szabłami pędzili galopem ku armatom. Zdaleka powstańcy poznali, że są to polscy kawalerzyści. Widok szarżującej kawalerji wprowił ich w lepszy humor. Kawalerzyści, zorientowawszy się, że mają przed sobą powstańców, przywitali naszych zuchów gromkimi okrzykami „Niech żyją!” Opowiadali, że armaty uważano za zniszczone, wobec czego artylerję, zbliżającą się, uważano za niemiecką. W mniemaniu tem utwierdził wszystkich fakt, że opodał jedzie pociąg pancerny. Przypuszczano, że Niemcy szykują się z atakiem na W. Nowąwsię. Przygotowano się pośpiesznie do obrony, podłożono nawet materiał wybuchowy pod szy-

Kolosalne jabłko.



W miejscowości Wathena w Kansas (Stany Zjednoczone) pewien przebiegły farmer i sadowy jabłko wybudował sobie siedzibę w kształcie jabłka. Na piętrze mieści się dancing, na dole restauracja, a w piwnicy — tłocznia win owocowych.

tek był ten, że na strzały odpowiedzieli Niemcy coprawda silną strzelaniną, lecz nie ruszyli się z miejsca.

Tymczasem towarzysze wracali spieszenie z koniami. Był czas największy uprowadzić działa. Pociąg pancerny zainteresował się

danym przez ten patrol w kierunku uciekającej artylerji, Konopa zauważył, że znajduje się w groźnym niebezpieczeństwie i że trzeba „zwiąć”. Dosiadł konia i pogonił za artylerją.

Powstańcy nasi zauważyli teraz na ho-

Bolesław Koreywo.

31)

Zezowate sumienie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy)

— Basiu, opamiętaj się, bądź rozsądną, czy to może zazdrość?

— Oh, takie coś, miałabym być o kogo zazdrosną. Nie będziesz ty — będzie drugi, takich ananasów nie brak.

— Czy mam to uważać za dymisję? — przekomarzał się nie przejmując się wcale dyshumorem Basi reporter.

— Nie może być dymisji, gdyż jeszcze nie jesteś u mnie na etacie... — odparowała dowcip dowcipem Basia.

— A kiedyż mogę liczyć na stabilizację? — żartował w dalszym ciągu Baryłka

— Gdy będziesz miał własną kamienicę i limuzynę! — uśmiechnęła się rozbrojona, szczerząc zębki i pokazując mu przekornie koniuszek swego ostrego języczka.

— A może zechcesz łaskawie zredukować swe wymagania do pokoju swego hotelowego i taxi?

— Jesteś brzydka! Ale lubię cię, bo chociaż golec, lecz nie jesteś skąpy.

— W takim razie jakoś to będzie... — przekomarzał się w dalszym ciągu Baryłka.

— Nie zawracaj głowy, a lepiej funduj mi lodów — zakończyła dyskusję

— Panie starszy! — zawołał Baryłka do przechodzącego kelnera: — proszę o dwie porcje lodów ananasowych.

Kubicki aż ręce zatarł z zadowolenia,

dowiedziawszy się od Baryłki o losie fotografii ojca Heli.

Niezwłocznie udał się na miejsce postoju szofera przy zbiegu ulic Kraszewskiego i Patrona Jackowskiego na Jeżycach, dał szoferowi 5 złotych jako zaliczkę i ten obiecał mu za godzinę dostarczyć fotografię do hotelu, za co mu Kubicki obiecał dopłacić jeszcze 20 złotych.

Los mu stanowczo sprzyjał.

Odegrał tanim kosztem rolę rycerza — oswobodziciela, a teraz prawie bez żadnej fady ze swojej strony mógł wyświadczyć nową przysługę Heli, zaskarbiając tem sobie jej wdzięczność.

Wrócił do hotelu i ułożywszy się na sofie, zaczął snuć projekty na najbliższą przyszłość.

Ścisłe o oznaczonej godzinie przybył doń szofer, wręczając zawiniętą w gazetę fotografię.

Zapłacił szoferowi obiecaną kwotę i zamknawszy za nim drzwi rozwinął paczkę nie przez ciekawość użycia podobizny ojca Heli, lecz pragnąc upewnić się, czy aby szofer nie nabrał go, doręczając mu coś, nie posiadającego być może żadnej wartości pamiątkowej dla Heli.

Z papieru gazetowego wyłoniła się skromna oszklona ramka a w niej fotografia młodego jeszcze mężczyzny

Ujrzawszy tę twarz Kubicki cofnął się ku oknu i oparłszy się o jego parapet z coraz większym zdumieniem wpatrywał się w jej rysy, usta jego wykrzywiły cyniczny grymas i Kubicki szepnął sam do siebie, zaskoczony tą niespodzianką:

— Tego nie oczekiwałem wcale... a to kawał!

Spojrzał na odwrotną stronę trzymanej w rękę fotografii.

Na szarem tle papieru ujrzał napisane wypłowiałym już atramentem zdanie następujące: „zachowaj Helu tę jedyną pamiątkę po twoim ojcu — Twoja matka”

Nie miał już żadnych wątpliwości. Fotografia ta była własną podobizną Kubickiego z jego lat młodzieńczych.

Poznał ją od razu, lecz nikt z obcych nie mógłby poznać w tym przystojnym młodzieńcu o małych wąsikach i nieco złośliwych lecz śmiejących się oczach obecnego Witolda Kubickiego — o wygolonej na modłę angielską twarzy, poranej bruzdami wielorakich zmarszczek, starczej twarzy pełnej sarkazmu i cynizmu

Usiadł na fotelu i ponownie odczytał napis.

Po chwili rzucił fotografię na biurko a z gardła jego wydarło się jakieś zgrzytliwe charczenie, zastępujące u Kubickiego śmiech.

Złośliwy los dał mu niespodzianie w rękę dowód, iż Hela, którą pragnął poślubić jako kobietę, była jego rodzoną aczkolwiek nieślubną córką.

Dziwny chociaż niepożądany zbieg okoliczności.

Nazwisko Heli Ostafskiej nie nasuwało mu żadnych wątpliwości co do tego, iż jest ona właśnie jego córką.

W swoim czasie, gdy doprowadził do opuszczenia przez obalamucną przezeń kobietę jej męża, zaledwie rok jeden pozostał przy niej, uszczęśliwiając to naprzemian maltretując ją swem egoistycznym pojmowaniem stosunków pomiędzy kobietą a mężczyzną.

W parę miesięcy po przyjeździe na świat ich nieślubnej córki opuścił swą kochankę na zawsze, przeraziwszy się możliwością skrupowania swej wolności kawalerskiej tem niepożądanem przezeń ojcostwem.

Wymknął się niespodzianie z domu i wyjechał do innego miasta, pozostawiając swej kochance pewną niezbyt wielką kwotę pieniężną i list pożegnalny, zrywający na zawsze wszelkie ich dotychczasowe więzy współzycia. Po latach paru dowiedział się przygodnie, że wyszła ponownie za mąż, i że ten drugi mąż, żywiąc dla niej głębokie uczucie, wyraził chęć adoptowania jej córeczki, co się też stało. Nie wiedział jednak dotychczas nazwiska tego drugiego jej męża. W każdym bądź razie doznał wówczas uczucia pewnego zadowolenia: miała być zapewniona i ich dziecko też. Mógł nie odczuwać żadnych wyrzutów sumienia.

To też rychło wykreślił ją i jej córeczkę ze swoich wspomnień, które z łatwością zatarty się mnogością dalszych przeżytych przezeń wrażeń.

I oto dziś niespodzianie widmo przeszłości wyłoniło się ku niemu z tej wyblakłej fotografii i uprzytomniło mu, że on — Kubicki pragnie poślubić jako kochankę swą rodzoną córkę...

W tem był już pewien zgrzyt, wywołujący w sumieniu Kubickiego jakiś niemiły refleks. Ta niespodziana rewelacja stanowczo psuła mu projektowaną przezeń „zabawę”. Bo przecież tylko jako nową chwilową igraszkę, nowy wybrzyk traktował zajęcie się przezeń Helą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ni, chcąc uniemożliwić pociągowi wjazd do Nowejwsi.

Kawalerzyści odprowadzili bohaterów z Brzozy w triumfie do Nowejwsi.

Mimo, że walka o Brzozę skończyła się niepowodzeniem powstańców, to jednak krew poległych i rannych towarzyszy broni nie poszła na marne. Dziś miejscowość Brzoza leży w granicach Wolnej i Niepodległej Polski. Ku czci poległych a na wieczną hańbę Niemcom, postawili wdzięczni żołnierze swoim bohaterom **wspaniały pomnik** naprzeciwko szkoły przy szosie labi-żyńskiej. Pomnik postawiony jest na wzniesieniu, do którego prowadzą schodki. ogrodzone z prawa i lewa murem, wysokości 45 ctm. Pomnik sam wysoki jest około 4 metrów. W środku umieszczone są dwie tablice.

Na lewej figurują następujące nazwiska.

1. **Leon Tyczka** z Wylatowa, urodzony 24. X. 1901, ranny 20. I 1919 r., zamordowany przez Grenzschutz 21. I 1919 r.
2. **Walenty Górny** z Wylatowa, urodzony 8. II. 1901, poległ 20. I. 1919 r. — oraz **czterech nieznanych bohaterów**. Na prawej umieszczone są nazwiska:
1. **Maksymilian Krzywiński** z Torunia urodzony 13. VIII. 1899 r., ranny 20. I. 1919 r., zamordowany przez Grenzschutz 21. I. 1919 r.
2. **Kasper Myśliński** z Kuśnierza, urodzony 30. XII. 1894 r., poległ 20. I. 1919 r. — oraz **czterech nieznanych bohaterów**.

Nad tablicami figuruje napis „Naszym bohaterom poległym w Brzozie w styczniu 1919 r.” a nad tym napisem znajduje się figura Pana Jezusa. Przed pomnikiem leży żołnierz polski, który osłania prawą ręką brzuch.

Słowa, że pomnik postawiono Niemcom na wieczną hańbę, nie pozbawione są racji. Niemcy bowiem dopuścili się **barbarzyństwa**, jakiego mogą się dopuścić narody pogańskie, niecywilizowane, **zamordowali mianowicie wszystkich rannych powstańców**.

Rzecz miała przebieg następujący: Wszy-
stkich rannych powstańców pobierano o 5-tej nad ranem i złożono w szkole. **Nie założono im opatrunków** mimo prób i błagań. O godz. 8.15 dowódca załogi niemieckiej w Brzozie przybył do szkoły, siedl od jednego do drugiego (było ich razem pięciu) i osobiście wypytywał się, ile lat liczą, do jakiego oddziału należą, z jakiej miejscowości pochodzą, czy wstąpili w szeregi powstańcze ochotniczo i t. d. Gdy dowódca wyszedł ze szkoły, przywołał do siebie grenschutlera **Pietscha** i dał mu następującą krótki rozkaz: **„Die ganze Bande sofort erschliessen!”** (Wszystkich natychmiast rozstrzelaj!). Teuton ten dobrał dwóch godnych sobie kompanów i wszedł z nimi do klasy, gdzie leżeli ranni na podłodze. Poodbierano im wszystkie kosztowności. Powstańcy, nie przecuwając nie zlego, oddali to co posiadali. W kilka sekund potem Niemcy dobyli rewolwery; rozległy się strzały i czterech powstańców zasnęło snem wiecznym. Mordercom drżały widać ręce, skoro powstaniec Krzywiński Maksymilian, ranny poprzednio w udo lewej nogi, nie został trafiony a przerażony czynem Niemców, na klęczkach prosił o darowanie mu życia. W odpowiedzi na to przystąpił jeden z morderców i z bliska dwoma strzałami w głowę zamordował s. p. Krzywińskiego.

Gdy mordercy, po dokonaniu haniebnego czynu, wyszli ze szkoły, grenschutler Pietsch odezwał się do zebranej gawiedzi temi słowami: **„Ein Hund wollte nich gleich krepielen!”** (Jeden pies nie zaraz „lechnął”).

Morderstwa tego dopuścili się Niemcy dnia 24. I. 1919 r. o godz. 8.30 rano.

Nazwiska dwóch zamordowanych powstańców przytoczyłem poprzednio, pozostali trzej wliczeni są między ośmiu bohaterów, którzy noszą wspólną nazwę **„Nieznani bohaterowie”**.

Niezwykły powód samobójstwa posterunkowego.

Dnia 21 bm. w osadzie Firley powiatu lubartowskiego (w lubelskiem) pozabawił się życia przez otrucie posterunkowy Sidor. Denat pozostawił kartkę, w której napisał: „Ponieważ w stanie nietrzeźwym zgubiłem broń, temsamem zhańbiłem mundur policjanta, przeto pozbawiam się życia.”

O naukę dla dzieci małorolnych chłopów.

Sejmik siedlecki, w trosce o podniesienie oświaty rolniczej w powiecie siedleckim uchwalił, że w bieżącym roku szkolnym 100 uczniów otrzyma bezpłatnie naukę i utrzymanie w szkole rolniczej.

Do szkoły zgłosiło się 170 kandydatów z których wybrano najbardziej odpowiednich. Przy selekcji brano głównie pod uwagę czy uczeń wróci do zagrody wieśniaczej, swego naturalnego warstwu pracy.

Chłopa małorolnego nie stać dziś na

opłacanie szkoły rolniczej za swe dzieci, to też inicjatywa sejmiku siedleckiego, wynika ze zrozumienia sytuacji ekonomicznej drobnych rolników zasługuje na całkowite uznanie.

Chłopcy, po skończeniu szkoły, wrócą do swych zagród, a wiedzę nabytą w szkole zużytkują dla podniesienia kultury rolnej na własnych zagonach, prócz tego staną się oni pionierami ruchu na polu oświatowym i samorządowym, tak często niedocenianego przez szerokie warstwy włościańskie.

List z Włocławka.

Świetny rozwój Spółdzielni Mieszkaniowej. — Straszna tragedia rodzinna. — Śmierć pod kołami pociągu.

Zapoczątkowana akcja Włocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej posuwa się szybkimi krokami naprzód w kierunku zrealizowania jej zamierzeń według ustalonego planu działania. Liczba członków stale wzrasta, udziały i wkłady mieszkaniowe wpływają do Komunalnej Kasy Oszczędności i sięgają już znacznej sumy, plac budowlany wraz z fundamentami domu mieszkalnego został zakontraktowany i zapewniony dla rozpoczęcia budowy mieszkań z wiosną br., plan budowy i kosztorys gotów, starania o potrzebne kredyty rozpoczęte, a nawet częściowo już ukończone z pomysłnym skutkiem przez uzyskanie kredytu dyskontowego w Kom. Kasie Oszczędności m. Włocławka do sumy 15 tys. zł. W obecnej chwili sprawa dalszego pomyślnego rozwoju akcji budowlanej Spółdzielni zależy z jednej strony od członków Spółdzielni i wpłacenia przez nich możliwie najrychlej zadeklarowanych udziałów i wkładów mieszkaniowych, a z drugiej strony od Banku Gospodarstwa Krajowego i mających być udzielonemi przezeń długoterminowych kredytów budowlanych. Licząc właśnie na uzyskanie tychże kredytów

w B. G. K. Zarząd Spółdzielni spodziewa się, iż członkowie sfinansują swój plan tak, jak go spełnili w zakresie propagandy akcji budowlanej. Przez to uzyskają pewność najrychlejszego ukończenia budowy i otrzymania mieszkań, wspólnym wysiłkiem, wybudowanych.

Straszna tragedia zdarzyła się w rodzinie Konstantego Grzybowskiego, pomocnika gajowego, zamieszkałego na Krzywem Błocie. W tragicznym dniu, jak zwykle, Grzybowski udał się na służbę, żona zaś jego poszła wkrótce z mlekiem do miasta zostawiając w domu troje swych dzieci: 6-cio letniego chłopca i dwie dziewczynki: 5-cio i 2-u letnią. Dzieci pozostawione bez żadnej opieki zaczęły dla zabawy podpalać chróst. Zabawa jednak zakończyła się wprost tragicznie, gdyż wkrótce mieszkanie wypełniło się całe dymem a dzieci nie mogąc wyjść zaczęły się dusić. Gdy matka wróciła z miasta zastała trupa w najmłodszej dziewczynce, zaś dwoje starszych walczy ze śmiercią w szpitalu.

Dostał się pod koła pociągu towarowego nr. 4380. przez nieostrożność, robotnik 6 oddziału drogowego, pełniący obowiązki hamulczego, Franciszek Chlubny, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do kostnicy szpitala św. Antoniego.

Z. B.

Morderca Lewandowski skazany na 6-krotną karę śmierci.

Grudziądz, dnia 25. I. 1929 r.

Zaciekawienie w drugim dniu rozpraw wśród społeczeństwa grudziądzkiego znacznie wzrosło. Na sędziennej publiczności sali rozpraw Izby Karnej widzimy przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa; przeważają wśród słuchaczy kobiety. Rozprawę prowadzi wiceprezes p. Kornicki z wnikliwością psychologa i z znanstwem prawnika o wielkiej praktyce sądowej. Ale też i problemat, stojący przed trybunałem jest niezwykle zawiły i zawiera w sobie cały labirynt zdarzeń, z pośród których ma przed nami ukazać się sylwetka zbrodniarza w całej jego potwornej ohydzie.

Zeznania dotychczasowych świadków wybitnie przemawiają na niekorzyść oskarżonego. Przewód sądowy zgromadził do tej chwili całą masę faktów, obciążających podsądnego. Pewność siebie, i buta, niewzruszony spokój opuszcza wreszcie oskarżonego, który zda się, nerwy ma ze stali. Częściej zasłania twarz rękoma, unika wzroku publiczności i sędzów, wzroku, który chciałby wydrzeć wielką tajemnicę, kryjącą się w zakamarkach skamieniałego serca Leona Lewandowskiego.

Rozprawie oskarżony przysłuchuje się z wielką uwagą przechodząc od zrezygnowanej, biernej roli obojętnego słuchacza, do gwałtownej akcji człowieka zainteresowanego, który zdaje sobie sprawę z groźnego przebiegu sytuacji.

O godz. 9 min. 15 wchodzi trybunał.

Jako pierwszy zeznaje świadek Jan Staszak, przewodnik policji śledczej na okoliczność przeprowadzenia wstępnych dochodzeń na miejscu zbrodni. Świadek zeznaje, że legł zdanem absolutnie jest wykluczone, aby morderstwo dokonane na rodzinie Lewandowskich miało tło rabunkowe, bowiem wszystko w mieszkaniu znalezione w porządku: pozamknięte szafy, szuflady, komoda. Nie mniej ważnym szczegółem zeznania jest ten, że świadek zauważywszy ślady krwi na włosach oskarżonego, wyciął je natychmiast, celem przesłania ich do analizy. Oświadczenie to wypowiedziane z przekonaniem i świadomością niewzruszoną, oraz doskonałym pamięciowym uświadomieniem czasu, miejsca, obala zeznanie oskarżonego, że ślady krwi na włosach, pochodziły od mycia trupów, którą to czynność musiał wykonać w trupiarni tego samego dnia po południu. Rów

nież oskarżony nie umie wytłumaczyć, dlaczego nad ranem miał odświętne ubranie i brudną koszulę. Lewandowski twierdzi, że w tej brudnej koszuli i ubraniu był przeddzień wieczorem u narzeczonej. Świadek August Miżek, lat 17, brat narzeczonej Lewandowskiego potwierdza swe pierwsze zeznanie i mówi o tem, jak to Lewandowski obiecywał jego siostrze, że się z nią ożeni najpóźniej w maju (morderstwo dokonane było w lutym) i że oboje ma majątek, również przypomina sobie, że krytycznego wieczora dwa razy świadka pytał o siekiere. Lewandowski temu zaprzecza, utrzymując, że się pytał tylko, czy drzewo jest porabane.

Świadek Wiktor Zaleski (lat 17) uczeń ogrodnicy mówi, że kit, którym Lewandowski kitował okno był szary a nie czerwony. Lewandowski w śledztwie twierdził, że ślady krwi, znalezione u niego na rękach to był kit czerwony.

Bardzo ważnym dla przewodu sądowego zeznaniem jest oświadczenie świadka, że Lewandowski mówił do Pawła Lipowskiego w chwili swego aresztowania: „Paweł pamiętaj, co ja tobie mówiłem, część majątku przejdzie do ciebie”.

Dalsi świadkowie w zeznaniach swych charakteryzują postać Lewandowskiego, którego stosunek względem swych rodziców nie był poprawny. Starzy Lewandowscy ciągle się skarzyli na swego syna, który trwonił pieniądze a pracować nie chciał. W czasie zeznań jednego z świadków, Lewandowski zrywa się i woła, że to jest kłamstwo. Przewodniczący przywołuje oskarżonego do porządku.

Zeznania rzeczoznawców również dla oskarżonego są obciążające. Biegły dr. Lachowski opowiada o sposobie i jakości zadanych ran, wszystkie były śmiertelne, zadane przeważnie ostrzem siekiery w czaszkę a także i obuchem. Najbardziej zmasakrowana była matka oskarżonego, której głowa przedstawiała jedną wielką ranę. Wnioskując według stężenia ciał zbrodnia mogła być dokonana między godziną 12 a 3 w nocy. Na pytanie, czy fizyczną możliwością było, aby zbrodni tej mógł dokonać jeden człowiek, biegły odpowiada twierdząc, Biegły dr. Wetzel potwierdza wywody dr. Lachowskiego Dr. Halicki, ordynariusz Zakładu Psychiatrycznego: w Świeciu określa stan umysłowy oskarżonego Lewandowskiego przez 6 tygodni przebywał w Zakładzie i podany był specjalnym obser-

wacjom, które stwierdziły, że stan umysłowy Lewandowskiego jest zupełnie normalny. Jest to charakter zły, skryty, podstępny, wybitnie egoistyczny, zdolny dla dogodzenia sobie zdecydować się na krok nieobliczalny i ryzykowny. Rozprawa trwała do godz. 10 wieczorem. Dziś ciąg dalszy i prawdopodobnie wyrok.

W trzecim dniu rozprawy t. j. w ub. środę, późnym wieczorem zapadł wyrok. Oskarżony Lewandowski został uznany winnym morderstwa i został skazany na sześciokrotną karę śmierci, na ponoszenie kosztów sąrowych i na dożywotnią utratę praw obywatelskich. Oskarżony Lewandowski przyjął wyrok względnie spokojnie.

Z Polski.

Przepisy o zakładach kosmetycznych.

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych wydał przepis o zakładach kosmetycznych. np. masażów itd.; zabrania się im natomiast dokonywania zabiegów chirurgicznych.

Dalsze zmiany w sądownictwie

W stan spoczynku przeniesiony został prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Sztarski. Prezesem mianowano dotychczasowego wiceprezenta Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Pregla.

I żona posła zobowiązana do grzeczności.

Starosta grodzki w Wilnie skazał na karę grzywny 100 zł. Marję Gawrylikową, żonę posła na Sejm za to, że wniesione do starostwa podanie zawierało zwroty, utrzymane w tonie, uchylającym godności i powadze urzędu państwowego.

Kradzież smalcu i margaryny.

W nocy z 22 na 23 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą rozbicia drzwi do składnicy firmy Häusler, mieszczącej się w śpichlerzach magistrackich przy ul. Grodzkiej i skradli dwie skrzynki smalcu amerykańskiego i 6 waniek margaryny marki „Amada”, w ogólnej wartości 400 zł. Sprawcy spakowali towar do znajdujących się tam torebek firmowych Häuslera i zbiegli. Ostrzega się więc kupców detali-
stów przed nabywaniem tego towaru, a w razie oferowania go, uprasza się o powiadomienie policji.

Wojelechowski apeluje.

Obrońcy Jerzego Wojciechowskiego, adw. Niedzielski i Szyszkowski, złożyli skargę apelacyjną. Obrońcy występują przeciw stosowaniu przepisów przechodnich i kwalifikacji czynu jako zabójstwa z premedytacją i domagają się uznania czynu Wojciechowskiego za popełniony w stanie uniesienia.

Nowe mundury policyjne.

W Państwowych Zakładach Umundurowania w Poznaniu i Krakowie rozpoczęto już wyrób umundurowania (kurtki, spodnie i czapki) dla policji państwowej. Wydanie nowych mundurów przewidziane jest na kwiecień. Podobnie jak w r. ub. umundurowanie będzie w pełnej ilości.

Morderca Kupca Króla schwytany.

Warszawa, 25. I. (tel. wł.) Z Łodzi donoszą o wielkiej obławie policyjnej, w czasie której udało się władzom schwycić cały szereg niebezpiecznych bandytów.

Jeden z zaaresztowanych w Lutomiersku a mianowicie Strześciński został rozpoznany przez służącą Kukulską i szereg innych świadków, jako morderca Michała Króla.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań nie mógł wykazać w tej sprawie swego alibi i przyznał się, że był sprawcą ohydnego mordu przy ul. Zawadzkiej nr. 36.

Stan wody w Wiśle w dniu 25. I. rano: Płock 0,92; Toruń 1,50; Fordon 1,51; Chełmno 1,36; Grudziądz 1,46; Kozienice 1,02; Piekło 0,93; Trzecz 0,92; Einlage 2,10; Schiwenhorst 2,30.

WOLNE MIASTO GDAŃSK

Gdańsk, dnia 26 stycznia 1929 r.

KALENDARZYK.

Dziś, Polikarpa b. m., Pauli wd.
Jutro, Fabjana pap., Sebastjana m.
Wschód słońca: 7.54.
Zachód słońca: 16.33.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Styczeń

26 stycznia. Koronacja Zygmunta Starego 1507.

Dyżur lekarzy w niedzielę, dnia 27 stycznia. W Gdańsku:

Dr. Lenz, Heil. Geistg. 103, telefon 21912, (akuszer).
Dr. Wessel, Holzmarkt 7, telefon 25266, (akuszer).
Dr. Cohn, Langgarten 80b, telefon 22635, (akuszer).

We Wrzeszczu:

Dr. Hoffmann, Hauptstr. 90, telef. 41920, (akuszer).
Dr. Bergengruen, Nauptstr. 143, telef. 42406, (nieakuszer).

W Oliwie:

Dr. Stein, Frl., Am Kaisersteg 3, tel. 45101.

W Nowym Porcie:

Dr. Wobbe, Sasperstr. 10, telefon 35132, (akuszer).

WIDOWISKA W GDAŃSKU.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret „Reichshof - Palast”. Program międzynarodowy do rana 4 tej. Występy baletu i inne atrakcje, tańce tow. — Wstęp wolny.

Wykłady z ramienia Gminy Polskiej.

Wydział oświatowy przy Gminie Polskiej ogłasza wykłady następujących prelegentów, które będą wygłoszone na posiedzeniach towarzystw w drugiej połowie stycznia:

28 stycznia w Tow. Polek w Gdańsku, p. prof. H. Jankowiakowa: „Jak uchronić dzieci przed kłamstwem?”.

— Z obrad dziennikarzy. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Związku dziennikarzy gdańskich. Prezes von Wilpert odczytał sprawozdanie za r. ub. Omawiano m. in. sprawę zażalenia Domu Dziennikarzy. W końcu ustaleń prezydium na rok 1929 do którego weszli prezes von Wilpert zastępca prezesa Loops, sekretarz Klawitter, skarbnik Wingendorf.

— Towarzystwo Ludowe w Starym Szkotlandzie obchodzi dnia 10 lutego w lokalu „Zur Ostbahn” w Oruni swój jubileusz 10-lecia istnienia z następującym programem: O godz. 9 przed południem uroczyste nabożeństwo w kaplicy S. S. Dominikanek przy gimnazjum polskim; o godz. 6 koncert, wykonany przez orkiestrę kolejową z Tczewa, powitanie delegatów i gości, przemówienie okolicznościowe przez p. nauczyciela Truszczyńskiego, deklamacja, śpiew Koła śpiew. „Lira”, przedstawienie amatorskie „Zagłoba swatem”, zabawa taneczna. Uprasza się całą Polonję gdańską i okolicę o jak najliczniejsze przybycie.

— Oliars pracy. Wczoraj po południu zdarzył się w porcie znowu nieszczęśliwy wypadek. Zajęty tamże przy wyładowaniu złomu robotnik Juliusz Serocki upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki i rany tłuczone głowy. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

— O stałe targi w Oliwie. Jak nam donoszą znajduje się między wnioskami senatu na następnym posiedzeniu Rady Miejskiej wniosek o uchwalenie, by targi w Oliwie odbywać się mogły we wszystkie dni powszednie a mianowicie w miesiącach letnich o 5—14 a w miesiącach zimowych od 6—14 godziny w południe.

— Nie wolno obrażać. Szczególnie na sali sądowej. Swego czasu odbywała się przed tułtejszym sądem rozprawa w skardze prywatnej. Podczas rozprawy jeden ze znanych świadków niejaki rozwódki wyraził się o teście kobiecie w bardzo obraźliwy sposób. Kobieta usłysawszy obrazę, doniosła o tem do sądu i ten wszczął skargę o obrazę przeciw oszczerzy z urzędu. Tak bowiem przewiduje procedura jakkolwiek oskarżony przed sądem przeprowadził dowód prawdy na swe obraźliwe twierdzenie, sąd skazał go na grzywnę w wysokości 60 guldenów i ogłoszenie wyroku motywując wyrok tem, że powagi sali sądowej na każdym kroku bronić należy i obrażać podczas rozpraw pod żadnym pozorem nie wolno nikomu.

Skandal w sejmie gdańskim.

Pod wyzwiskami komunistów. Poseł Lischniewski na 8 posiedzeń wykluczony. Międzynarodówka w sejmie.

Onegdajsze posiedzenie sejmiku gdańskiego od samego początku zamieniło się na skandal niebawmy. Obrady nie doszły nawet do pierwszego punktu, gdyż już podczas obrad nad porządkiem dziennym rozpoczęła się zorganizowana heca komunistyczna, zapoczątkowana przez posła komunistycznego Lischniewskiego.

Jak wiadomo, komuniści rok rocznie występują na zimę z demonstracyjnymi wnioskami o udzielenie zapomóg dla bezrobotnych i biednych miasta. Według tendencji jaka istniała w sejmie nie było tym razem nawet wykluczeniem, żeby ten wniosek uwzględniono. Sprawa oczywiście rozbiła się o wspomnianą awanturę. Powstała ona przez to, że komunistę Lischniewskiego powołano podczas wygłoszenia uzasadnienia co do nagłośni wniosku przez przewodniczącego do porządku, za niestosowanie się do regulaminu a wreszcie powstrzymany od dalszej przemowy gdy dopu-

ścił się nawet obelgi senatorów, rozpoczął wraz ze swymi kompaniami i częścią galerji taką awanturę, jakiej sejm nasz dotąd jeszcze nie widział. Pod adresem prezydenta i senatorów padają słowa jak: Lumpen-Pack, vollgefressenes Gesindel, Männer mit Bulenköpfen (tj. dranie, pasibrzuchy, hołota itp.) Ciągły dźwięk dzwonka przewodniczącego zagłuszył jeszcze gorsze wyzwiska. Gdy awanturnicy nie chcieli się uspokoić, przewodniczący przerwał zebranie i wykluczył posła Lischniewskiego z posiedzenia, poczem zeszedł się konwent senjorów i uchwalił wykluczyć renitenta na dalsze 7 posiedzeń od obrad. Ponieważ poseł L. mimo tego nie ruszył się z miejsca i trybuny, przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając je do następnego tygodnia. Wobec takiej decyzji, komuniści postawili i część przepełnionej trybuny rozpoczęli śpiewać międzynarodówkę pozostając ostentacyjnie na sali. Gdy opróżniono przymusowo trybunę, wnet i na sali sejmowej zapanowała pustka.

Praca dla rady miejskiej.

Nowe projekty drogowe. 55.000 gld. dodatkowych kosztów inwestycyjnych.

W przyszły wtorek odbędzie się następne z kolei posiedzenie rady miejskiej. Będzie to zresztą pierwsze posiedzenie w bieżącym roku po dwóch nieomal miesiącach spokoju. Porządek posiedzenia jak dotąd nie jest zbyt obszerny, bo poza jednym głównym projektem rozbudowy dróg zawiera tylko drobne i mniej ważne sprawy. Jak nam donoszą w sprawie wspomnianego projektu, żąda senat uchwalenia dodatkowych kredytów w wysokości 55.000 zł. na naprawienie dróg i ulic.

Projekt budowlany przewiduje podwyższenie terenów miejskich, położonych między Sienną Hutą a Orslage za pomocą ziemi wyregulowanej przy budowie nowego basenu portowego kosztem 160 000 gld. 125.000 metrów kubicznych ziemi zostaną tu nawiezione wzgl. naniesione sposobem regulacyjnym. Ponieważ jednak ziemia nawieziona stanowi czysty piasek gruntowy, potrzeba nakryć tą warstwę piasku gliną

względnie szlamem, ażeby uchronić ją przed wywianiem. Koszta tej pracy wynosić będą około 25.000 zł. Poza tem okazało się, że podwyższenie terenu sposobem regulacyjnym na południowym wschodzie od Nowogoportu, jak obliczono poprzednio również nie wystarczy, ponieważ bagnisty grunt osiadł się więcej niż poprzednio obliczano. Na pokrycie dodatkowych kosztów zapotrzebowano 14.100 kld.

Dalej żąda wniosek 10.000 gld. na rozbudowę dwóch krótkich ulic w Kaiserhafen, mających prowadzić do składnicy firmy Bergenske. gdyż na ulicach tych w obecnym stanie nie może się odbyć transport transformatorów jakie mają być zamienione, a jakie znajdują się w domach za tą składnicą. Projekt przewiduje nadal wyasygnowanie 6.000 gld. na czyszczenie stawu w Gletthau, który nieczyszczony od około 20 lat zupełnie został zapiaszczony i zanieczyszczony. Wszystkie poszczególne punkty projektu zostały przez komisję już przyjęte.

Tragedja na morzu.

W nocy na dzień 22 bm. utonął nie daleko zatoki pod wyspą Bornholm statek niemiecki „Reinhard” należący do Tow. Żeglugowego Kagnar Nielson. Statek znajdował się w drodze do Gdańska i posiadał około 541 ton pojemności. Po-

wodem bezpośrednim zatonięcia statku była burza, jaka panowała tej nocy na Bałtyku. Załoga statku została przez duńskie statki rybackie przejęta i uratowana.

Z walnego zebrania Tow. śpiewu „Lutnia” Sopoty.

Zebranie to odbyło się w salce Domu Polskiego w Sopotach w dniu 22. stycznia 1929 r. o godz. 8.30 wiecz. przy licznych udziałach członków czynnych oraz przedstawicieli miejscowych polskich towarzystw w obecności prezesa okręgowego.

Zebranie zagal prezes towarzystwa p. Maksymiljan Małach, witając gości oraz zebranych śpiewaków, poczem przystąpiono do sprawozdania z działalności towarzystwa w roku 1928 które wygłaszali kolejno wszyscy członkowie zarządu z bardzo przykrym spokojem i powagą.

Na końcu komisja rewizyjna zgłosiła wotum zaufania i tak po wyczerpaniu sprawozdania złożył cały zarząd swoje godności w ręce walnego zebrania, które powołało jednomyślnie na marszałka obecnego na zebraniu prezesa okręgowego p. insp. Kazimierza Szymańskiego.

Prezes okręgowy w przeciągu pół godziny przeprowadził wybór nowego zarządu, w skład którego weszli:

1. Maksymiljan Małach (ponownie po raz 4-ty) jako prezes, 2. Ignacy Litwin (ponownie) wiceprezes, któremu zgłoszono serdeczną owację z okazji dziesięciolecia na stanowisku wiceprezesa i organizatora Lutni; 3. Izabela Rothówna sekretarzem; (zaznaczyć należy poświęcenie się p. Rothówny i jej czcigodnej matki sprawom tow. Lutni zawsze ochotczo i zawsze ofiarnie). 4. Mieczysław Kiarczyński zastępcą sekretarza; 5. Józef Litwin ponownie skarbnikiem; (p. Litwin uzyskał ogólne uznanie komisji rewizyjnej za wzorowe prowadzenie kasowości). 6. Kasiubówna Marta i Jaglewski Teofil lawnikami.

Dyrygenta p. Stanisława Karakiewicza, wielce przez całą Polonję cenionego, owacyjnie uproszono, by nadal

kierował tak dobrze dzięki jego osobistym zaletom i kulturze artystycznej wywiczonym chórem, który ostatniemi czasy zapraszano na występy do kościoła w Gdyni z kolendami, których mu w Sopocie w kościele śpiewać nie dozwolono, zapisał się bardzo wdzięcznie w pamięci znawców muzyki i pieśni.

Nastrój walnego zebrania Lutni był poważny — zawdzięczać to należy obecności przedstawicielstwa miejscowej inteligencji oraz specjalnemu zainteresowaniu się chórem p. dyr. Bresińskiego, radcę sopockiego i prezesa kilku oświatowych towarzystw a prezesa honorowego Lutni.

P. dyr. Bresiński w kilku przemówieniach podnosił te wartości towarzystwa które skromnie się ukrywają a jednak ożywiają młodzież w duchu religijnym i narodowym. Mowa zacnego obywatela podniosła na duchu Towarzystwo i ułatwiła prezesowi okręgowemu p. Szymańskiemu przeprowadzenie wyborów w myśl zasad, którymi prezes okręgowy społeczeństwu służy.

Zaznaczyć wypada, że przed kilkoma dniami odbyła się tradycyjna „Gwiazdka” w Lutni, która dzięki prezcowi Małachowi i członkom zarządu wypadła świetnie i serdecznie.



Lodix (87)
najlepsza pasta do obuwia.

— Tępić komary! Wobec tego że plaga komarów w Nowym Porcie, Brzeźnie, Siemnej Hucie i Oliwie w każdym roku jest wielka, prezydent policji corocznie wzywa ludność do walki z komarami. Jak już donosiliśmy swego czasu, można tę plagę zmniejszyć w ten sposób, że komary osiadłe w mieszkaniach zimowych u stropów piwnic i na ścianach spala się prosto za pomocą lamp spirytusowych lub też zniata się ostrą miotłą poczem spala się je w ogniu. Można też wyzadzić komary za pomocą specjalnego proszku. Zaleca się również zarybić sadzawki salamandrami, żabami które tępią owady a beczki z wodą trzymać pod nakryciem.

— Głupich nie sięja.... Jak nam donoszą z kół rolniczych, walcą się na terenie wolnego miasta po wioskach pewien oszust, który naciąga licznych pobożnych na zaliczki na kurno krzyża oświeconego misternie światłem elektrycznym. Podobno oszust znalazł już całą masę głupich, którzy dali się naciągnąć na mniejsze i większe zaliczki i obecnie daremnie czekają na nadesłanie w części zapłaconego obiektu. Przestrzegamy zatem przed tym oszustem, który wykorzystując uczucia religijne naiwnych, popełnia podobne oszustwa.

— Tow. śpiewu „Lutnia” w Oliwie zaprasza rodaków na zabawę która odbędzie się w dniu 2 lutego o godz. 20 w Oliwie w Park-Hotelu przy Zoppoterstrasse. Wieczorek składać się będzie z występu chóru — gościnny występ mandolinistów przy Tow. „Cecylja” z Nowego Portu oraz innych niespodzianek. Do tańca przygrywa doborowa orkiestra salonowa. Goście w strojach maskowych wile widziani.

— Zmarł w sieni obcego domu. Onegdaj wieczorem policja została zawiadomiona, że w sieni domu przy Pfefferstadt 55 upadł nieprzytomny pewien mężczyzna. Policjant przybywszy na miejsce, stwierdził, iż chodziło o kupca Natana Fuchs'a 68 letniego staruszka. Wobec tego, że staruszek dawał jeszcze znaki życia przywołano lekarza, ten jednak już tylko stwierdził śmierć z powodu udaru serca. Trupa odstawiono do kostnicy. Zmarły widocznie znajdował się w drodze z przechadzki do domu.

— Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj pewnemu woznicy. Nieszczęśliwiec chcąc podnieść z ziemi leżące, które były mu wypadły z rąk pod konia, dostał się z ręką pod kozytło końskie tak że ostre hacce podkowy wcięły się głęboko w ciało. Ranny musiał się natychmiast udać pod opiekę lekarską. Wóz z koniem został właścicielowi odstawiony przez kolegę.

**Gdy grypa
zagroza używaj Togal**
gdyż chroni przeciwko przeziębieniu,
bólom głowy, scyjatycie i chrypce.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z życia Tomarzystm.

GDANSK.

Wielki bazar

w Gdańsku 3 lutego 1929 r. w salach Stocznii (Danziger Werftsäle) na ochronki Macierzy Szkolnej i na kościół polski.

Wszelkich informacji w sprawie bazaru udziela biuro Macierzy Szkolnej w Gdańsku, am Olivaertor 2-4, lub członkowie komitetu ścisłego ks. prob. Komorowski, p. Kurzyński, p. dr. Marszałek, p. Gaweł i p. Kreft.

Uprasza się wszystkie towarzystwa polskie aby w dniu 3 lutego br. nie urządzały żadnych imprez.

Za komitet ścisły: ks. prob. Komorowski, prof. Gaweł, kierownik biura Macierzy Szkolnej.

K. S. Gedania. Doroczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 22 lutego 1929 r. w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. Porządek obrad zostanie podany do wiadomości w najbliższych dniach. Wnioski dotyczące walnego zebrania należy kierować do zarządu klubu.

Zarząd.

Walne zebranie Tow. Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku E. V. odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. w plebanji św. Stanisława na Heeresanger 11 b, o godz. 17. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) wybór nowego zarządu, 3) wolne głosy.

Walne zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się dnia 28 stycznia br. o godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. Wykład „Jak uchronić dzieci przed kłamstwem” będzie miała p. prof. Jankowiakowa. Ze względu na walne zebranie uprasza się członków o punktualne przybycie.

Koło Miłośników Sceny w Gdańsku zawiadamia niniejszem, że w poniedziałek dnia 28

bm. o godz. 6,30 wiecz. odbędzie się w Domu Polskim roczne walne zebranie Koła, z następującym programem: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór marszałka zebrania, 5) dyskusja i udzielenie absolutorium, 6) wybór nowego zarządu, 7) wnioski i program dalszej pracy. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie. W razie braku regulaminowego kompletu odbędzie się o godz. 7 drugie zebranie bez względu na ilość przybyłych członków Koła.

Baczność, Moniuszko! We wtorek, dnia 29 bm. o godz. 8-ej wiecz. w Domu Polskim odbędzie się roczne walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, rewizorów kasy, 4) wybór marszałka zebrania, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorium, 6) wybór nowego zarządu, 7) program dalszej pracy, 8) rocznica 10-lecia, 9) kwestja sztandaru, 10) wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad wzywa się wszystkich członków do gremjalnego i punktualnego stawienia się.

Zabawa Klubu Sportowego „Gedania”. Doroczny wiecór karnawałowy odbędzie się dnia 1 lutego w górnych salach strzelnicy i będzie uroczystym programem. Członkowie Klubu otrzymają w tych dniach zaproszenia imienne. Członkowie, którzy życzą wysłanie zaproszeń do znajomych-nieczłonków Klubu, winni jak najszybciej podać adresy gości do komitetu zabawowego, na ręce p. Józefa Nowaka, w Dyrekcji Kolejowej, pokój 401. Zaznacza się, że aczkolwiek 1 luty jest dniem powszednim, to dzień następny jest świętem, wobec czego niższa obawy co do wyspania się po ochocznej zabawie.

Zarząd Obwodowy Towarzystwa b. Wojaków urzęduje **ODCZYTY** dnia 6 lutego br. o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali Domu Polskiego odczyt inż. Steciewicz z Bydgoszczy „Walka chemiczna i zastosowanie środków chemicznych dla niszczenia szkodników w lasach” z przeżościami i dnia 6 marca br. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali Domu Polskiego odczyt prof. dr. Drażana z Gdańska „Obrona Lwowa”

O liczny udział druhów wraz z rodzinami uprasza się. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Zarząd obwodowy.

Walne zebranie Związku Przemysłowców i Rzemieślników Polskich na wolne miasto Gdańsk odbędzie się w poniedziałek po 15 lutym w lokalu „Elite” u p. Napierały przy Holzmarkt 11 I. Członkowie ci tylko głos w obradach, którzy uregulują składki za stary rok. Wobec ważnych obrad prosi o liczny udział

Zarząd.

Polski Związek Kolejowców Koło Gdańsk urzęduje w niedzielę, dnia 3 lutego br. zabawę karnawałową w pięknie udekorowanej sali Bildungsvereinshaus Hintergasse 16, na którą uprasza pp. Członków i sympatyków.

Zarząd

Walne zebranie delegatów VI okręgu śpie-warzewo w Gdańsku odbędzie się w drugiej połowie lutego br. o czym się koła zawiadomi.

Zarząd okręgowy.

Baczność członkowie Polskiego Związku Przemysłowców i Rzemieślników w Gdańsku! Według uchwały na ostatnim posiedzeniu odbywają się nasze zebrania co poniedziałek po 15-tym każdego miesiąca, w lokalu p. W. Napierały, kawiarnia „Elite” na I piętrze przy Holzmarkt, wiecz. o 7-ej.

Baczność, członkowie K. S. „Gedania”. Sekcja strzelecka odbywa co piątek o godzinie 5 po południu ćwiczenia w strzelaniu w strzelnicy Schupo. Udział jaknajliczniejszy jest koniecznie pożądanym.

WRZESZCZ.

Walne zebranie T. B. K. odbędzie się dnia 28 bm. w poniedziałek o godz. 5 po poł. we Wieszczu, Heeresanger, 11 b na probostwie

IDLICE.

Zebranie Tow. Lud. „Oświata” odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 5 po południu w ochronie polskiej. Wykład na zebraniu wygłosi p. prof. Czartkowski pod tyt.: „Mrówki i ich życie”, z przeżościami. O liczny udział prosi

Zarząd.

NOWY PORT.

Wojacy z Nowego Portu i okolicy. W dniu 26 stycznia 1929 r. (sobota) o godz. 7 wiecz.

rem odbędzie się w sali Towarzystwa śpiewu „Sw. Cecylii” w koszarach w Nowym Porcie walne zebranie Towarzystwa b. Wojaków w Nowym Porcie. Ze względu na wybór nowego zarządu przybycie wszystkich druhów jest konieczne. Od godziny 5 po poł. zwykle strzelanie. Wolność!

Lekcje Klubu Mandolinistów odbywają się regularnie dla mandolinistów: oddział trzeci co poniedziałek od godz. 18,30 do godz. 20-ej, oddział pierwszy od godz. 20-ej, oddział drugi co piątek od godz. 20,30. Dla gitarzystów: oddział pierwszy co środa od godz. 16,30 do 18,30, oddział drugi co czwartek od godz. 18-ej do godziny 20 ej. Wszystkich członków do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje prosi zarząd.

Miesięczne zebranie filij - sekcji gdańszczan przy Z. U. K. w Nowym Porcie odbędzie się w każdą drugą sobotę po pierwszym o godz. 19 wieczorem w salce Tow. śpiewu „Cecylii”. Uprasza się członków o punktualne przybycie i przyniesienie legitymacji, celem uregulowania miesięcznych składek. Koledzy urzędnicy i kandydaci na urzędników kolejowych, mający zamiar wstąpić do filij - sekcji gdańszczan w Nowym Porcie, w tych dniach znajdą okazję. Czas najwyższy, aby koledzy należący jeszcze do niemieckich związków, przystąpił do polskiego Związku Urzędników Kolejowych.

Zarząd.

Towarzystwo Ludowe — Nowyport. Miesięczne zebrania Tow. ludowego Nowyport odbywają się w każdą niedzielę po 15-tym każdego miesiąca o godz. 4 po południu w salce św. Cecylii w koszarach w Nowymporcie. W niedzielę następnego zebrania odprawione zostanie w kościele parafialnym polskie nabożeństwo na które tutejsza Polonia stawia się winna gremjalnie. Zarząd wzywa wszystkich członków i polaków - katolików do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

Pfefferstadt 71, I. przy Hansaplatz.

Godziny przyjęć bez przerwy od 8—7. W niedzielę od 9—12. Cztery higieniczne i nowoczesne urządzone pokoje badań, wielkie własne laboratorium na szluzce ze wszystkich systemów. Laboratorium rentgenowskie. Najniższe ceny.

PORT i MIASTO GDYNIA

Budowa małych mieszkań przez spółdzielnię.

W braku kredytów i potrzebnych terenów, przyrzeczonych tak przez miasto jak państwo na budowę domów dla mniej zamożnych rodzin, Spółdzielnia Budowy Mieszkań Ekonomicznych przystępuje do realizowania swych planów wysiłkiem własnym. Zakupiono tereny w Gdyni i z wiosną bież. roku rozpocznie się budowa jednego wielopiętrowego budynku w śródmieściu i 1 osiedla poza miastem. Osiedle to składać się będzie z małych domów jednorodzinnych z ogródkami. Spółdzielnia przyjmuje członków z kapitałem po 1600 i 2300 zł. płatnych ratami. Budynki oddane będą członkom na własność.

Komisja dla badania cen.

W tych dniach bawiła w Gdyni wojewódzka komisja, która dokonała lustracji piekarni i składów spożywczych oraz zajmowała się ustanowieniem cen dla artykułów spożywczych. Komisja znalazła w Gdyni stan zadawalniający i udała się na taką samą lustrację do Wejherowa.

Wybór nowego Komitetu chłodnictwa.

W związku z umową rządu z ośno-ną firmą prywatną zagraniczną w sprawie budowy wielkiej chłodni w Gdyni, zapewne zainteresuje czytelników naszych także skład komitetu chłodnictwa polskiego, jaki ostatnio nowo ukonstytuował się.

Dnia 17 bm. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu walne zgromadzenie komitetu chłodnictwa, w którym wzięło udział szereg reprezentantów i instytucji rządowych, komunalnych, społecznych oraz firm przemysłowo-handlowych, zainteresowanych chłodnictwem. Pod przewodnictwem wiceprezesa komitetu p. radcy Wysokińskiego toczyła się ożywiona dyskusja, w której przyjęto z wielkimi zmianami poszczególnie punkty statutu według referatu p. radcy Mariana Piaseckiego. Wybrano nowe władze komitetu chłodnictwa, przyczem na prezesa komitetu obrano jednogłośnie inż. Czesława Klarnera, b. ministra prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, a na wiceprezesa inż. Tadeusza Basińskiego,

prezesa Ogólno-Polskiego Zw. Przemysłu bekowego i mięsnego. Poza tem do zarządu przeszli pp. inż. Stanisław Rodowicz, prezes Stowarzyszenia Techników, inż. S. Rostkowski, kierownik budowy chłodni w Gdyni, Henryk Drozdowski, dyrektor Izby Handlowej polsko-węgierskiej, Henryk Wysokiński, radca Ministerstwa Rolnictwa, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, naczelnik Wydziału dr. Staff, przedstawiciel instytucji komunalnych dyrektor „Agrilu” dr. Klein. Jako zastępcy członków zarządu zostali wybrani naczelnik wydziału w Ministerstwie Rolnictwa, Leonard Krawulski oraz inż. Saender z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do komisji rewizyjnej przeszli pp. dr. Jan Rücker, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie inż. Stanisław Sokółowski, oraz Aleksander Girdwoyn, wiceprezes Tow. Ogrodniczego, jako zastępcą zaś p. Stanisław Turczynowicz, naczelnik wydziału meljoracyjnego Ministerstwa Rolnictwa.

Klub Obywatelski w Gdyni

kontynuując szereg wykładów dla tutejszego obywatelstwa aktualnych, zaprasza na odczyt p. dyr. Kawczyńskiego na temat: „Gdynia na tle roku gospodarczego 1928”, który odbędzie się dn. 7 lutego w sali hotelu Centralnego o godz. 18,30. Wstęp wolny. O liczny udział prosi Zarząd.

Walne zebranie rzemieślników samodzielnich.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu postanowiono urządzić walne zebranie Towarzystwa Samodzielnich Rzemieślników i Przemysłowców w dniu 29 bm. (wtorek). Zebranie to będzie obfitowało w ważne momenty, jak: wybory nowego zarządu, sprawa wyborów do Izby Rzemieślniczej oraz komisji wyborczych itp. Ze względu na tak ważny ośrodek życia rzemieślniczego jakim jest Gdynia, przyrzekł wziąć udział w zebraniu

na specjalne zaproszenie towarzystwa prezes Izby Rzemieślniczej p. Wł. Grobelny.

O poczekalnię na przystani promu.

Jak wiadomo, ruch przez kanał portowy, odbywa się głównie za pomocą statku specjalnego, przewożącego pasażerów od przystani po drugiej stronie do przystani po drugiej. Niestety ruch tych statków szczególnie obecnie w porze zimowej dzięki krze lodowej i innym niedogodnościom jest tak nieregularny, że pasażerowie często całymi godzinami zmuszeni są czekać na przystani. Ta jednak nie posiada najmniejszego schronienia, co stwarza stan anormalny. W nocy i dni śnieżne najwięcej ten stan daje się ludziom we znaki. Byłoby zatem nie od rzeczy, aby władze postarały się jaknajprędzej o wybudowanie takiej poczekalni, możliwie ogrzanej w zimie.



Regularna linja komunikacyjna

spedjujemy do:

Bergen — Drontheim

oraz inne zachodnio-norweskie porta

S. S. „Runa” ok. 29 stycznia

S. S. „Kora” 2/3 lutego

S. S. „Ara” 10/12 lutego

Oslo

oraz inne wschodnio-norweskie porta

S. S. „Bomma” ok. 10 lutego

S. S. „Bör” ok. 15/20 lutego

Gothenburg

oraz inne zachodnio-szwedzkie porta

S. S. „Runa” ok. 29 stycznia

S. S. „Ara” ok. 10/12 lutego

Kopenhaga — Aarhus

S. S. „Niord” ładuje teraz

S. S. „Farö” ok. 2/3 lutego

S. S. „Niord” ok. 6/7 lutego

Dobra i korzystna okazja pasażerska.

Gdańsk — Genua

S. S. „Rhea” ok. 11 lutego

S. S. „Hektos” ładuje ok. połowy marca

Rio de Janeiro,

Santos — Buenos Aires

S. S. „Bore VIII” 2 lutego

S. S. „Mercator” w połowie lutego

Buenos Aires — Gdańsk

S. S. „Navigator” ład. w Buenos Aires na poz./poł. lutego

S. S. „Orient” ładuje w Buenos Aires na początku marca

S. S. „Bore VIII” ładuje w Buenos Aires na końcu marca

Zgłoszenia ładunków upraszają i udzielają informacji agenci

Bergenske

Baltic Transports Ltd. A-G.

Hundegasse 89

Tel. 225 41/48.

91

Regularna bezpośrednia komunikacja
z Gdańską do

**Algieru, Aleksandrii, Jaffy,
Piraeus, Constantinopolu
i Bourgas**

S. S. „Ferneo” ok. 11/13 lutego
S. S. „Roland” lub sub na końcu lutego
S. S. „Smaland” lub sub ok. połowy marca

Zgłoszenia towarów przyjmują oraz informacjami udzielają generalni agenci

Scandinavian Levant & America S/S Agency
G. m. b. H.

Hundegasse 89. Telefon 26455.

Z. O. K. Z. w Gdyni.

W dniu onegdajszym odbyło się w sali hotelu Starogdynskiego zebranie organizacyjne Związku Obrony Kresów Zachodnich. Na przewodniczącego powołano naczelnika Urzędu Bezp. Publ. p. Stanisławskiego, na sekretarza p. Graczyka, na ławników pp. Nowackiego i Moskalenkę. Wiceprezes okręgu pomorskiego p. Olech z Torunia wygłosił specjalny obszerny referat, w którym omówił genezę, charakter, cel i środki ZOKZ. Po krótkiej dyskusji, w której mówcy wskazywali na konieczność powstania tej organizacji w Gdyni, wybrano władze miejscowe. W skład zarządu weszli pp. Berger, Korda, Skup, Graczyk i Nowacki. Do komisji rewizyjnej pp. dyr. Weyers, Gawiński i Stefaniak. Na członków zapisali się wszyscy obecni w liczbie 25.

Nowej placówce, która stanie się niewątpliwie niezachwianą strażnicą i ostoją ducha polskiego na nadmorskich rubieżach naszej Rzeczypospolitej, życzymy z całego serca najowocniejszej działalności.

Ruch statków „Żegluga Polskiej”.

Gdynia, dnia 23 stycznia 1928 r.

s. s. „Toruń” wyładowuje w Gdyni od dnia 15 bm. o godz. 11 pm 2850 ton złomu z Hendrik-Ido-Ambacht.

s. s. „Katowice” zakończył w Gdyni w dniu 23 bm. o godz. 1 am wyładowanie 728 ton tytoniu z Amsterdamu i tegoż dnia rozpoczął ładowanie 2750 ton węgla z przeznaczeniem do Holtenau.

s. s. „Kraków” od dnia 11 bm. w drodze z Gdańska do Rouen z ładunkiem 2529,6 ton węgla.

s. s. „Wilno” wyładowuje w Rouen od dnia 19 bm. 2650,5 ton węgla z Gdyni.

s. s. „Poznań” wyładowuje w Norrköping od dnia 17 bm. w południe 2722 ton węgla z Gdyni.

s. s. „Tczew” wyładowuje w Gdyni od dnia 21 bm. godz. 3 pm 918 ton saletry z Menstad.

s. s. „Niemen” ładuje w Porto Marghera od dnia 18 bm. 2200 ton pirytów z przeznaczeniem do Gdańska.

s. s. „Warta” przeprowadza od dnia 2 bm. terminowe oględziny w doku stoczni gdańskiej celem utrzymania klasyfikacji.

s. s. „Wisła” minął Quessant dnia 21 bm. o godz. 2 am w drodze z Gdyni do Genui z ładunkiem 4607 ton węgla.

Ruch w Towarzystwach.

Zebranie Związku Inwalidów.

Jak nam donosi zarząd tutejszej grupy Zw. Inwalidów Woj. R. P. odbędzie się dnia 3 lutego br. w lokalu p. Bednarskiego przy ulicy Świętojańskiej o godz. 12,30 w południe doroczne **walne zebranie**, tutejszej grupy Zw. Inwalidów. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie członków i sympatyków.

PROGRAM RADJOFONICZNY.
SOBOTA, 26 STYCZNIA.

Poznań (342,9). Godz. 13,00—14,00: Sygnał czasu, koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i zboż.-tow. 14,15—14,30: Komunikaty: gospod., roln., PAT. itd. 17,15—17,30: Gawęda barcerska. 17,30—17,55: Kurs wyższy języka ang. 17,55—18,50: Program dla dzieci i młodzieży. 18,50—19,10: Najnowsze wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. 19,15—19,45: Recital wokalny p. Zofii Tempickiej. 19,45—20,00: „Ze świata kobiecego”. 20,00—20,30: Nadprogram. 20,30—22,15: „Adieu Mimi”, operetka w 3 aktach Benatzky'ego. (Transm. z Warszawy). 22,15—22,30: Sygnał czasu, komunikaty. 22,30—24,00: Radio-kabaret. 24,00—2,00: 44-ty koncert nocny firmy „Philips”.

Warszawa (1111). Godz. 11,56—12,10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotn.-met. 12,10—13,00: Koncert gramofonowy. 13,00—13,15: Komunikat roln. 14,40—15,10: Komunikaty: met., gosp. i nadprogram. 15,35—15,50: Komunikat samorządowy. 15,50—16,45: Koncert gramofonowy. 17,00—17,25: Odczyt „Atmosfera w nauce geografii”. 17,25—17,50: Odczyt „Z przechadzki artystycznej po Warszawie”. 17,55—18,50: Program dla dzieci i młodzieży. 18,50—19,10: Rozmaitości. 19,10—19,35: „Radiokronika”. 19,35—19,55: Nadprogram, komunikaty. 19,56—20,00: Sygnał czasu. 20,30: „Adieu Mimi”, operetka w 3 akt. R. Benatzky'ego. 22,00—22,05: Komunikat met. 22,05—22,30: Komunikaty: PAT., policyjne, sportowe, nadprogram. 22,30—23,30: Muzyka taneczna.

Tragiczny los arystokraty.

(ak.) W domu obłąkanych w Rotenburgu niedaleko Rygi zmarł w tych dniach baron Henryk von Reutenfeld. Tem samem zapadła kurtyna nad ostatnim, beznadziejnym aktem tragedii, która przed 18 laty wstrząsnęła całą Europą.

Młody baron Reutenfeld był właścicielem dóbr, jednym z największych nad Bałtykiem. Jako potomek starego i wysokiego rodu szlacheckiego mógł liczyć na wielką karierę przy dworze rosyjskim. Jednakowoż los chciał, że baron zakochał się w córce biednego robotnika, która zatrudniona była w pałacu barona. Później z nią się ożenił. Zawarcie małżeństwa z dziewczyną z ludu lotewskiego uważano w bałtyckich kołach arystokratycznych za czyn — gorszy od lekkomyślności, a nawet, gorzszy od zbrodni. Na taki meżalians, zarozumiałość, kasty arystokratycznej, idąca w parze z głupotą, miała tylko jedno wyjaśnienie: szaleństwo! I baron Rautenfeld powędrował do domu warjatów. Zdegenerowani połamane szlacheccy zwyciężyli, gdyż biedna dziewczyna nie otrzymała majątku swego męża.

Po krótkim pożyciu małżeńskim

przyszło na świat dwóch chłopców. Niezależni baron kilkakrotnie próbował uciec z domu warjatów, lecz zawsze został ujęty. Potem nadszedł decydujący dzień: Było to w roku 1922, kiedy ponownie udała mu się ucieczka i baron zatrzymał się w pewnym hotelu w Rydze. Policja wpadła na trop jego i wspólnie z lekarzem dr. Schoenfeldem, jednym z najlepszych psychiatrów rosyjskich, zamierzała go przyaresztować. Tymczasem baron był w posiadaniu broni i w chwili, gdy lekarz przestąpił próg pokoju, wystrzelił do niego z rewolweru, raniąc go śmiertelnie. Po dokonaniu zabójstwa powrócił sam do domu obłąkanych i odtąd już nie próbował ucieczki.

Przez szesnaście lat wiodł życie smutne i beznadziejne — teraz śmierć wybawiła go od tych cierpień. Biedna żona utrzymywała się z pracy rąk, dając synom swym należyte wychowanie. Z wielkiego majątku dawnego właściciela dóbr nic nie pozostało; krewni jego wszystko zmarnowali. Teraz majątek ten został rozparcelowany i osadnicy pracują nad jego podniesieniem. A tam, gdzie praca kwitnie, grunt mniej jest podatny dla tragedji.

Z Pomorza.

Puck.

Z Rady Miejskiej. W ub. sobotę odbyło się drugie w tym roku posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Krausego. Rada Miejska przyjęła do wiadomości protokół rewizyjny Miejskiej Kasy Komunalnej i Oszczędnościowej z dnia 31. 12. 28 r., w myśl którego stan Miejskiej Kasy Komunalnej w dniu rewizji wynosił 94.875,35 zł, a Kasa Oszczędnościowej 9.557,25 zł. Przychylając się do uchwały Magistratu uchwała Rada sprzedać p. F. Biletowi parcelę wielkości około 1200 m² przy szosie do Polczyna po cenie 1 zł za 1 m², nakładając zarazem na p. Bileta obowiązek wybudowania domu mieszkalnego na tej parceli najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 roku. Magistrat uchwalił podwyższyć cenę za prąd elektryczny i to z 60 gr na 70 gr za 1 godz. kłw. W sprawie tej zabierał głos przewodniczący Rady Miejskiej i zaproponował odrzucenie tego wniosku, gdyż elektrownia miasta Pucka oprocentowywa się w wysokości około 33 proc. rocznie, wobec czego niema powodów do podwyższania ceny za prąd. Wniosek Magistratu odrzucono. Nowo utworzone w Pucku Bractwo Strzeleckie wniosło prośbę o udzielenie mu subwencji na budowę strzelnicy. Magistrat uchwalił udzielić na ten cel Bractwu Strzeleckiemu 500 złotych. Rada Miejska nie przychyliła się jednak do uchwały Magistratu i uchwaliła wniosek odrzucić, a proponowaną przez Magistrat kwotę wydatkować na rzecz ubogich. Nast. uchwaliła Rada wybudować dom dla rodzin, zamieszkujących domy, grożące upadkiem, komisja budowlana stwierdziła, iż 6 domów w Pucku zamieszkałych przez 44 rodzin grozi zawaleniem się. Rada Miejska uchwaliła polecić Magistratowi zaciągnięcie pożyczki na ten cel w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 170.000 zł i poleciła zarazem budowniczemu p. Klebie wypracować plan i kosztorys domu. Przedłożony przez Magistrat budżet miasta Pucka na rok 1929-30 uchwaliła Rada Miejska z nast. zmianami: Skreślono sumę 4.000 zł przeznaczoną na zakup 2 koni z uprzężą i jednego wozu roboczego i przekazała tę sumę na podwyższenie kwoty przeznaczonej na brukowanie ulic Młynskiej i Zamkowej. Rada Miejska zastrzegła sobie, że wymienionemi w budżecie kwotami na zapomogi, renumeracje, diety i rozjazdy dysponować może Magistrat za poprzednią uchwałą Rady Miejskiej. Uchwalony przez Radę Miejską budżet na rok 1929-30 przedstawia się nast.: budżet administracyjny w dochodach i rozchodach 338.250 zł, budżet elektrowni w dochodach i rozchodach 74.600 zł, budżet w komuny pastwisk w dochodach i rozchodach 7.787,14 zł.

Tczew.

Pożegnanie p. starosty z urzędnikami starostwa i wydziału powiatowego. Dnia 9. bm. przed poł. pożegnał się p. starosta Dytkiewicz ze swoimi urzędnikami starostwa i powiatu. Ceremonja odbył się w salce posiedzeń starostwa. Podziękowawszy urzędnikom za współpracę w urzędowaniu, zapewnił swego następcę p. starostę Stachowskiego, że może być pewny lojalnej współpracy wszystkich urzędników. Po przemówieniu p. starosty Dytkiewicza zabrał głos p. starosta Stachowski, który oświadczył, że odnosi się do całego personelu z całym zaufaniem, wiedząc o tem, że spełniał obowiązek swoje i spełniał będą bezwzględnie naśladować po obywatelsku; na to referendarz p. Bała przedewszystkiem podziękowawszy p. staroście Dytkiewiczowi za wypowiedziane przez niego słowa uznania dla urzędników, pożegnał go w imieniu wszystkich urzędników okrzykiem

„Niech żyje”. Witając nowego starostę p. Stachowskiego, zapewniał go, że na urzędniczych starostwa tczewskiego zawsze będzie mógł polegać.

Walne zebranie Związku Właśc. Nieruch. Rentowych w Tczewie. Dnia 20 bm. odbyło się o godz. 15 zebranie w Hali Pomorskiej, przy udziale 50 członków; przewodniczył prezes Związku p. Merdasinski. Uczęszczy przez powstanie pamięć zmarłych członków: s. p. Jurczyńskiego i Gronaua, kolejno wygłoszono poszczególne sprawozdania. Członków do związku obecnie należy 85. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów. Marszałkiem posiedzenia wybrano p. Domiana. Skład nowego zarządu: prezes — Merdasinski, wiceprezes p. Domian, sekretarz p. Pawłowski, skarbnik p. Paetsch i inni. W wolnych głosach przemawiali pp. Orcholski Fr., Wiśniewski, Domian i Pawłowski.

Ulotnił się jak kamfora. 17-letni Łucjan Kierski z pobliskiego Dalwina oddał się w tych dniach z domu, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Ktoby coś o nim wiedział, lub miał jakieś informacje o miejscu pobytu, niech zgłosi w komisariacie pol. państw. przy ulicy Lecha 9.

Zabawa Stow. Nauczycieli. Dnia 1 lutego urządziła w wielkiej sali Hali Miejskiej Stow. Naucz. swój doroczny wieczór taneczny. Komitet zabawowy zapowiada na dzień ten bardzo wiele niewidzianych niespodzianek, aby uprzyjemnić swoim gościom wieczór.

Starogard.

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Wiśniewskiego walne zebranie placówki Wojskowej. Zebranie zajął wiceprezes p. Mazurowski, poczem uczczono trzech zmarłych członków: Szwarey, Jankowskiego i Langego. Na zebraniu tem byli także obecni p. Szwedowski, sekretarz okręgowy i p. Dunajski, prezes obwodowy. Po odczytaniu obszernego protokołu z ostatniego walnego zebrania przez p. Ossowskiego, przystąpił stary zarząd do zdawania sprawozdań. W miejsce prezesa pułk. Donimirskego zdawał sprawozdanie wiceprezes p. Mazurowski. Ze sprawozdania jego wynikało, iż placówka posiada obecnie 320 członków. Uzyskano w ciągu roku 150 zł od magistratu, 828,40 zł ze składek członkowskich. Razem wpłynęło 1514,18 zł. Obecny stan kasy po obliczeniu rozchodu wynosi 566,53 zł. Komisja rewizyjna stwierdziła pomyślny stan kasy. P. Pozorski, prezes komisji rewizyjnej stawiał wniosek o udzielenie absolutorium skarbnikowi, p. Biernacki wniosł wniosek o udzielenie pokwitowania wszystkim członkom ustępującego zarządu, na co zebrani wyrazili swoją zgodę. Na marszałka zebrania obrano jednogłośnie p. Pozorskiego. Prezesem za pomocą tajnego głosowania wybrano większością głosów referenta ośw. p. Andrzejewskiego, zastępcą prezesa p. Mazurowskiego, p. Biernackiego, obrano jednogl. sekretarzem, jego zast. p. Kłosa, skarbnikiem został w dalszym ciągu p. Gapa (już 6 rok), komendantem obrano ponownie p. Stolpe, jego zast. p. Bembenska. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie tych samych członków: p. Pozorskiego, p. Kawkę i p. Tułodzieckiego. Na chorążych wybrano p. Wiśniewskiego, jego zast. p. Gdańca. Podchorążych i referenta oświatowego uchwalono wybrać na nast. zebraniu. Na delegatów na zjazd obwodowy wybrano jednogłośnie p. Andrzejewskiego, p. Stolpe i Kłosa. Delegatami na zjazd okręgowy zostali: p. Andrzejewski, p. Mazurowski, p. Biernacki, p. Stolpa, p. Gapa, p. Ossowski, p. Listewnik i p. Bobin. Członkami honorowymi zostali pułk. rez. p. Donimirski i budowniczy p. Nurek.

Ruch statków w porcie gdańskim.

Na wejściu:

22 stycznia: szw. mot. Gripen 319 t. kpt. H. Lundgren z Londynu z żelastwem (Behnke i Sieg. Westerpl.), szwł par. Lars Magnus Trozelli 1180 t. kpt. G. Sverin z Helsingborga z rudą (Schenker, kan. port.), szw. par. Nadja 334 t. kpt. D. Wennstrom z Gdyni próżny (Artus, Westerpl.), ang. par. Baltrader 1014 t. kpt. M. Anderson z Londynu z towarem (United Baltic, Vistula).

23 stycznia: niem. par. Maggie 175 t. kpt. E. Peters z Hamburga z towarem (Prowe, kan. port.), ang. par. Kolpino 1465 t. kpt. E. Vann z Hull z towarem (Ellerman Wilson, kolej nadwiśl.).

Na wyjściu:

22 stycznia: duń. par. Emanuel 784 t. kpt. A. Syane do Korsör z węglem (Pami, wolna strefa), szw. par. Göta 674 t. kpt. C. Hammerstroem do Oskarshamn z węglem (Polsko-Skand., b. port ces.), szw. par. Gusten 353 t. kpt. A. Backe do Malmö z węglem (Danz. Schiff. K., b. port ces.), niem. hol. Hans Otto Schupp kpt. Rieck do Antwerpii (Voigt, b. skład węgla mar.) z niem. licht. Matthias 561 t. kpt. Feindt do Antwerpii z drzewem (Voigt, b. skład węgla mar.), niem. par. Otto Cords 494 t. kpt. H. Staben do Antwerpii z towarem (Wolff kan. port.), duń. par. N. C. Monberg 1329 t. kpt. L. Larsen do Kopenhagi z węglem (Reinhold, wolna strefa), niem. hol. Louise Schupp 6 t. kpt. P. Boehning z niem. licht. Hans Otto 595 t. kpt. Ossebruegge do Antwerpii z drzewem (Voigt, b. port ces.), niem. par. Bille 344 t. kpt. H. Jansen do Hamburga próżny (Reinhold, Kielgraben), gdański par. Hammonia 658 t. kpt. H. Both do Królewca z węglem (Behnke i Sieg, b. port ces. szw. par. Thyra 364 t. kpt. Stromberg do Kalmaru z węglem (Behnke i Sieg wolna strefa).

23 stycznia: gdański par. Weichsel 601 t. kpt. E. Holz do Nakskov z węglem (Behnke i Sieg, b. port. ces.), szw. par. August 342 t. kpt. G. Nordmark do Helsingborga z węglem (Bergenske, wolna strefa), niem. par. Industria 1277 t. kpt. W. Nijahr do Oxelösundu próżny (Schenker, wolna strefa).

Bank Polski płacił dnia 25 stycznia za:

guldeny gdańskie	172,19
dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,07
franki szwajcarskie	170,82
franki francuskie	34,72
marki niemieckie	211,11
szylingi austriackie	124,77
liry włoskie	46,47
korony czeskie	26,28

Eksport przez Gdańsk i Gdynię
22 stycznia 1929 roku.

Przeładowano w Gdańsku węgla	871 wag.
	16334 tonn
Przeładowano w Gdyni węgla	424 wag.
	7598 tonn
Przeładowano w Tczewie węgla	— wag.
	— tonn
W Gdańsku ładowano węgiel na	17 statk.
W Gdyni	9
W Tczewie	—
Towarów masowych ładowano w Gdańsku	—
zboża	29 wag.
cukru	18
drzewa	84
i innych towarów	54

ZBOŻE NA RYNKU GDAŃSKIM.
Gdańsk, dnia 18. 1. 1929 r.

Notowano w guldenach gdańskich.

Pszonica	—24,70
Pszonica biała	—24,55
Zyto	—20,25
Jęczmień	20,75—20,50
Jęczmień pastwny	20,00—20,75
Owies	18,00—17,60
Ospa pszena gruba	17,00—16,50
„żytnia	16,00—18,00
„oczyszczona	—
Groch drobn.	24,00—26,00
„Viktoria	36,00—42,00
„zielony	32,00—39,00
Rzepak	—
Wyka	24,00—27,00
Peluszka	22,00—25,00

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 24 stycznia 1929 roku.
5% Pożyczka konwersyjna 00,00—65,50
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred. 94,00—00,00 (za 1 dolar.)
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred. 29,50—00,00
Bank Zw. Spółek Zar. i em. 87,00—00,00
Herzfeld Viktorius i em. 53,00—00,00
Dr. Roman May i em. 000,00—115,00
Tendencja: Bez zmiany.

